



Wójt odejdzie przez ulewę?

Długa sądowa batalia między rolnikami a wójtem gminy Puławy znalazła swój finał. Krzysztof Brzeziński został uznany winnym niedopełnienia obowiązków. Prawomocny wyrok oznacza, że samorządowiec musi się liczyć z utratą stanowiska

STRONA 2

PIĄTEK-NIEDZIELA
26-28 MARCA 2021

Redaktor wydania:
Tomasz Maciuszczak
Cena 3,20 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVII Nr 59 (7024)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

Przedszkolaki też zostają w domach

NOWE OBOSTRZENIA Zamknięte przedszkola i żłobki, zakłady fryzjerskie i salony kosmetyczne oraz sklepy meblowe i budowlane – od jutra wchodzi w życie nowe regulacje związane z pandemią koronawirusa. Najlżej przed Wielkanocą rząd obchodzi się z kościołami, w których ustala jedynie nieco bardziej surowe limity liczby wiernych

Paweł Buczkowski

Dla nas to katastrofa – mówi właścicielka męskiego salonu fryzjerskiego w centrum Lublina. – Po wielu naprawdę ciężkich miesiącach, gdzie mieliśmy puste kalendarze, teraz na święta zaczęły się pojawiać zapisy. W tej chwili mamy miejsca zajęte na tydzień do przodu i nagle dowiadujemy się, że wszystko zostaje zamknięte. To finansowy koszmar – dodaje.

Salony fryzjerskie, urody i kosmetyczne muszą zostać zamknięte od soboty. Początkowo do 9 kwietnia, ale ten termin może zostać wydłużony, jeśli sytuacja epidemiczna po świętach się nie poprawi. A w tej chwili jest ona wręcz dramatyczna. Wczoraj odnotowano rekordową liczbę dziennych zakażeń w Polsce – aż 34 151. Zmarło aż 520 osób.

– Wszystkie trudne decyzje są na ten moment konieczne, aby opanować tę falę. Codziennie pod respiratorami walczą o życie ponad 2 tys. pacjentów. Stawką tych działań jest ratowanie życia obywateli, ograniczenie swobód gospodarczych jest konieczne – mówił wczoraj ogłaszając



oboznienia premier Mateusz Morawiecki.

I dlatego od jutra zamknięte zostaną także wielkopowierzchniowe sklepy meblowe i budowlane o powierzchni powyżej 2 tys. mkw. Nadal czynne mają być hurtownie i składy budowlane. Jak wyjaśnił minister zdrowia Adam Niedzielski, po to, żeby zapewnić ciągłość działania sektora budowlanego.

Trudno, nie będzie przedszkole, to będę więcej czasu spędzać z dziećmi na dworze – mówi Dorota Miotła, mama 4-letniej Julii, chodzącej do przedszkola przy ul. Dożynkowej. Na zdjęciu również z 7-letnim synem Antonim

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Nieco luźniej, przynajmniej na papierze, ma być w otwartych wciąż sklepach spożywczych, targowiskach czy pocztach. Od soboty w obiektach powyżej 100 mkw. obowiązuje limit jednej osoby na 20 mkw.

Działające do tej pory normalnie żłobki i przedszkola ostatni raz przyjmą większość dzieci dzisiaj. Od poniedziałku z opieki będą mogły ko-

rzystać tylko dzieci medyków i służb porządkowych (m.in. żołnierzy, policjantów i strażaków). Rodzice, którzy będą musieli pozostać w domach, żeby opiekować się dziećmi, będą znowu mogli skorzystać z dodatkowego zasiłku opiekuńczego.

Niewielkie zmiany wprowadzono w kościołach i innych miejscach kultury religijnej. Od soboty obowiązuje ograniczenie podobne, jak w sklepach – na jedną osobę będzie musiało przypadać 20 mkw. Limity, tak jak do tej pory mają sprawdzać proboszczowie. O poważne podejszenie do obowiązujących zasad już w środę zaapelowali do wszystkich księży we wspólnym komunikacie minister zdrowia Adam Niedzielski i sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski bp Artur Miziński. Bez zmian pozostaje obowiązek zakrywania ust i nosa oraz zachowywanie 1,5 metra odległości od innych osób.

Innych obostrzeń w związku ze świętami wielkanocnymi nie ma. Jest tylko prośba premiera Morawieckiego, żeby spędzić je w wąskim gronie najbliższej rodziny.

Lekarze odchodzą z pracy wspierając dyrektora

HRUBIESZÓW Już jedna trzecia lekarzy złożyła wypowiedzenia solidaryzując się z dyrektorem hrubieszowskiego szpitala. Chodzi o konflikt między nim a starostą. W jego efekcie szef powiatowej placówki zdrowia podał się do dymisji.

Wczoraj pisaliśmy o trwającym sporze między Dariuszem Gałęckim, dyrektorem Szpitala Powiatowego im. Świętej Jadwigi Królowej w Hrubieszowie a starostą Anetą Karpiuk, której placówka podlega. We wtorek dyrektor złożył dymisję.

W czwartek na szpitalu pojawił się transparent „Murem za dyrektorem” a pracownicy zaczęli, w geście solidarności, składać wypowiedzenia z pracy. Do

godz. 15 tych podań było 25. Oznacza to, że po stronie szefa opowiedziała się jedna trzecia lekarzy.

– Co mogę powiedzieć, jestem bardzo wzruszony. Akurat dziś mijają dwa lata, jak jestem dyrektorem. Lepszego prezentu i wsparcia jako pracodawca nie mogłem dostać. Podobno kolejne osoby jeszcze szykują wypowiedzenia, ale ja z nimi nie rozmawiam, chcę się zdystansować od całej sytuacji. To są decyzje pracowników – mówi Dariusz Gałęcki, który czeka na ruch ze strony starostwa i reakcję na swoją rezygnację.

Sytuacja jest szczególnie trudna, bo w powiecie hrubieszowskim aktualnie jest największy problem epidemiczny w województwie. Według



najnowszych danych w ciągu ostatniej doby zachorowało tam 58 osób, a trzy zmarły. Wskaźnik zachorowań na 10 tys. mieszkańców jest bardzo wysoki i wynosi 9,28. Już kilka dni temu zajęte były wszystkie łóżka dla pacjentów covidowych.

Dariusz Gałęcki w marcu 2019 roku wygrał konkurs na stanowisko dyrektora, podpisał kontrakt na 5 lat. Wówczas starostą powiatu była Maryla Symczuk (PiS). Od czerwca zeszłego roku na tym stanowisku jest Aneta Karpiuk (kiedyś PiS, dziś bezpartyjna).

– Jesteśmy bardzo zaniepokojeni postawą pracowników SP ZOZ. Mam nadzieję, że zarówno pan dyrektor, jak i personel szpitala przeżyją sytuację. Będą mieć na względzie dobro mieszkańców i nie będą stawiać władz powiatu pod ścianą. Nie jesteśmy winni zaistniałej sytuacji, to dyrektor Gałęcki złożył rezygnację ze stanowiska, nie był zwolniony – mówi Aneta Karpiuk, która uważa, że zarzuty jakie formułuje szef hrubieszowskiej placówki są fałszywe i szkalujące.

Dziś ma się zebrać zarząd powiatu, by rozpatrzyć dymisję dyrektora. – Będę wnioskowała, by zarząd jej nie przyjął – dodaje starosta. (AGDY)

KOMENTARZ

Nie czas na łuki



Sławomir Skomra

W Tomaszowie Lubelskim chcą budować łuk triumfalny. Gorszego czasu nie mogli znaleźć.

Nie zamierzam pomysłu tomaszowskich samorządowców nazywać „misiem” z komedii Barei. Nie mam nic przeciwko upamiętnieniu ważnych dla Polski i jej poszczególnych rejonów wydarzeń. Niech to będą nawet i łuki triumfalne.

Ale wiadomości o tym, że w Tomaszowie Lubelskim taki łuk chcą postawić przeczytałem z niedowierzaniem.

Mierzący sześć metrów wysokości i mający cztery metry szerokości łuk w Tomaszowie ma być upamiętnieniem setnej rocznicy Bitwy Warszawskiej i pamiątką dwóch wizyt Józefa Piłsudskiego, które marszałek złożył właśnie w tych okolicach.

Gorszego czasu na takie przedsięwzięcie nie można sobie wyobrazić. Szaleje pandemia, w szpitalach co rusz brakuje łóżek, medycy pracują w pocie czoła. A jeszcze jesteśmy – jako obywatele – zsypywani podwyżkami i nowymi opłatami. Każdy grosz się liczy, a łuk ma kosztować około 200 tys. zł. To mniej więcej tyle, co dwa respiratory i jeszcze trochę zostanie.

Nie przekonuje mnie argumentacja, że łuk sfinansują spółki Skarbu Państwa, bo to zawsze są i tak środki publiczne.

A co do czasu, to starosta tomaszowski, główny inicjator powstania łuku tłumaczy, że „Nigdy nie ma dobrego czasu na stawianie pomników”. Tyle, że są czasy niedobre i fatalne. A tego drugiego okresu właśnie doświadczamy.

Zdaje się, że rządzący to już zrozumieli. Pod koniec ubiegłego roku zakończył się rządowy konkurs, w którym każda z gmin w Polsce mogła wygrać wielki maszt z biało-czerwoną flagą. Wiele miejscowości wygrało, ale rząd masztów nie stawia. Przesunął tę akcję „na potem”. Bo koronawirus. I tak samo powinny zrobić tomaszowskie władze.

Cała nadzieja w tym, że akt erekcyjny podpisał wicepremier Jacek Sasin. To polityk, który organizował wybory prezydenckie, które się nie odbyły. Może i tym razem się (nie) uda.

POLITYKA

Długa sądowa batalia między rolnikami a wójtem gminy Puławy znalazła swój finał. Krzysztof Brzeziński został uznany winnym niedopełnienia obowiązków w trakcie ulewy, do której doszło siedem lat temu. Prawomocny wyrok oznacza, że rządzący gminą trzecią kadencję samorządowiec musi się liczyć z utratą stanowiska

Radosław Szczęch

Politycy w naszym kraju tracili już stanowiska z powodu popełniania różnego rodzaju przestępstw. Ale prawdopodobnie po raz pierwszy mandat samorządowca może zostać wygaszony z powodu... załamania pogody. Chodzi o ulewne deszcze z maja 2014 roku, w wyniku których ze swoich brzegów wystąpiła rzeka Klikawka, zalewając część okolicznych plantacji. Rolnicy z Bronowic i Łęki za poniesione straty obwinili wójta. Uznali, że Krzysztof Brzeziński nie zrobił wszystkiego, co mógł, by na czas powstrzymać żywioł. Tak rozpoczął się serial, którego finał miał miejsce kilka dni temu.

Długa sądowa batalia

Sąd Rejonowy w Puławach uznał Brzezińskiego winnym niedopełnienia obowiązków i skazał go na 10 tys. zł grzywny. Samorządowiec odwołał się do Sądu Apelacyjnego, który w 2019 roku prawomocnie go uniewinnił. Na początku ubiegłego roku prokurator i pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego złożyli skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego. Ten w listopadzie uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia przez lubelski sąd. Tym razem jednak dopatrzone zostały błędy po stronie wójta.

W ostatni wtorek podtrzymano decyzję pierwszej instancji, czyli Sądu Rejonowego w Puławach. Krzysztof Brzeziński został uznany winnym niedopełnienia



obowiązków dotyczących zarządzania kryzysowego i ochrony przeciwpowodziowej podczas wspomnianej ulewy. Wyrok jest prawomocny.

- Nie będę tego komentował. Nadal zbieram myśli. Zastanawiam się nad zwołaniem w niedalekiej przyszłości konferencji prasowej, na której chciałbym przedstawić swój punkt widzenia na tę sprawę. Dzisiaj jest na to zbyt wcześnie – mówi nam krótko Krzysztof Brzeziński, zastrzegając, że wyraża zgodę na publikację swojego wizerunku i pełnego nazwiska.

Szykują się wybory

W całej historii ważne jest to, co w tej sprawie mówią przepisy. Chodzi o to, że skazanie prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego grozi utratą mandatu. O jego wygaszeniu, zgodnie z przepisami, informuje komisarz wyborczy. W przypadku gminy Puławy jest to sędzia Piotr Łąguna.

- Decyzję podejmę po zapoznaniu się z treścią wydanego orzeczenia. Jego odpis jeszcze do mnie nie wpłynął – zapowiada Piotr Łąguna, komisarz wyborczy w Lubli-

Krzysztof Brzeziński

FOT. RS (ARCHIWUM)

nie. Właściwy dokument zostanie wydany najprawdopodobniej dopiero w przyszłym miesiącu.

Tymczasem o prawdopodobnym wakacie na stanowisku wójta drugiej co do wielkości gminy w powiecie puławskim zaczynają rozmawiać już politycy. - Kontaktowałem się w tej sprawie z wojewodą. Jako Prawo i Sprawiedliwość będziemy oczywiście zainteresowani wystawieniem własnego kandydata w nadchodzą-

cych wyborach na wójta gminy Puławy. Zależy nam również na tym, żeby właściwa osoba, związana z regionem, znająca problemy gminy, została wyznaczona przez premiera na komisarza - mówi nam poseł Krzysztof Szulowski.

W ostatnich wyborach samorządowych w 2018 roku w gminie Puławy PiS udzieliło poparcia bezpartyjnemu Brzezińskiemu, nie wystawiając przeciwko niemu żadnego własnego kandydata. Zajmujący stanowisko od 2010 roku wójt wygrał w pierwszej turze, zdobywając ponad 61 proc. głosów.

Złe wieści dla księdza

Ksiądz, który nakłaniał do seksu 14-latkę musi się liczyć z możliwością zaostrzenia kary. Spór o taką możliwość wygrała prokuratura.

Chodzi o głośną sprawę skazanego na 3,5 roku pozbawienia wolności byłego proboszcza parafii w Kurowie, ks. Wiesława C. To kara

za nakłanianie do seksu, za pośrednictwem telefonu komórkowego, 14-letniej dziewczynki. Duchowny wysyłał jej swoje nagie zdjęcia.

Zgodnie z wyrokiem ksiądz został osadzony w zakładzie otwartym typu otwartego, który umożliwia m.in. nieograniczoną liczbę widzeń, noszenie własnych

ubrań czy przygotowywanie posiłków. W związku z zaliczeniem na poczet wyroku okresu spędzonego w areszcie, były proboszcz na wolność mógłby wyjść za około dwa lata.

To nie jest jednak przesądzone. Apelację od wyroku złożyli zarówno obrońcy Wiesława C., jak i prokuratura. Ci pierwsi chcieli złago-

dzenia kary. Śledczy liczą na jej zaostrzenie.

Do niedawna wydawało się, że na ostrzejszy wyrok w tej sprawie nie ma szans. Chodziło o to, że apelacja Prokuratury Okręgowej wpłynęła po terminie i początkowo została odrzucona przez Sąd Rejonowy w Puławach. Prokuratorzy odwołali się jednak do

Sądu Okręgowego, który wczoraj przyznał im rację, uchylając wcześniejszą odmowę. Oznacza to, że wniosek śledczy, podobnie jak ten złożony przez obronę, będzie mógł zostać rozpatrzony podczas rozprawy odwoławczej. Jej termin nie został jeszcze ustalony.

(RS)

Mundurowi idą pod igłę

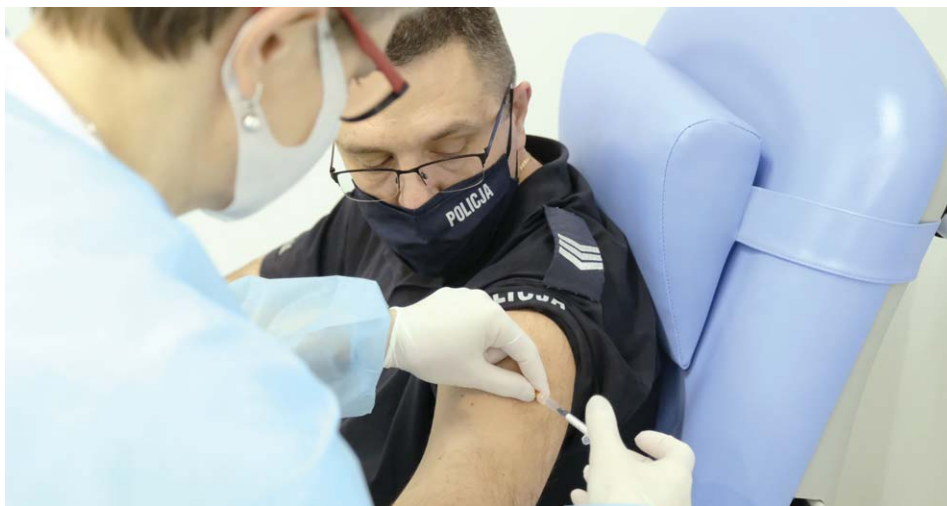
Rozpoczęły się szczepienia służb mundurowych przeciwko Covid-19. Tylko wśród policjantów w całym regionie ma być zaszczepionych ponad 2,5 tysiąca funkcjonariuszy, czyli około połowa lubelskiego garnizonu.

Ogólnopolska akcja szczepienia mundurowych ruszyła parę dni temu w Warszawie, a wczoraj została zainaugurowana na Lubelszczyźnie. Tylko pierwszego dnia w całym regionie planowano zaszczepić tysiąc osób.

- To są ludzie, którzy codziennie wychodzą do służ-

by. Mają kontakt z osobami, które potencjalnie są zagrożone. Bardzo się więc cieszymy, że przystępujemy do tych szczepień - mówi insp. Artur Bielecki, komendant wojewódzki policji w Lublinie. - Szczepienia będą realizowane w oparciu o osiem szpitali węzłowych w całym województwie - dodaje.

Przedstawiciele służb mundurowych mają przyjmować szczepionkę firmy AstraZeneca. - Według planu w kwietniu powinniśmy zaszczepić funkcjonariuszy pierwszą dawką. Zgodnie z wytycznymi producenta,



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

po dwunastu tygodniach powinni oni przyjąć drugą dawkę - wyjaśnia Jarosław Ostrowski, dyrektor szpitala MSWiA w Lublinie, w którym działa jeden z ośmiu punktów szczepień dla mundurowych w Lubelskiem.

Z danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wynika, że do tej pory na Covid-19 chorował mniej więcej co piąty policjant. W całym kraju do tej pory zaszczepiono ponad 5,3 mln osób, z czego ponad 300 tysięcy w województwie lubelskim.

JACEK SZYDŁOWSKI

Nina nadal walczy

POMOC Trwa walka o „najdroższy lek na świecie” dla Niny Słupskiej z Lublina, która choruje na rdzeniowy zanik mięśni. Zbiórka pieniędzy będzie przedłużona do końca czerwca. Do zebrania pozostało jeszcze ponad 6 mln zł

Katarzyna Prus

Niezwykle kosztowna terapia genowa to szansa dla dziewczynki na prawidłowy rozwój. Rdzeniowy zanik mięśni (SMA) to rzadka choroba genetyczna, która prowadzi do zahamowania rozwoju poprzez stopniowy zanik mięśni i utraty możliwości poruszania się.

Teraz Nina dostaje inny, refundowany lek - Spinrazę, który hamuje postęp choroby. - Jesteśmy teraz w Centrum Zdrowia Dziecka, gdzie Nina dostała kolejną dawkę. Ten lek trzeba przyjmować co cztery miesiące do końca życia - mówi Tomasz Słupski, tata dziewczynki. - Cały czas walczyliśmy jednak o terapię genową, która jest dla nas największą nadzieją. W ubiegłym tygodniu zauważyliśmy bardzo niepokojący symptom u Niny - drżenie rąk. To sygnał, że choroba zaczyna postępować - dodaje.

Jest też dobra wiadomość: zbiórka pieniędzy na Zolgensmę (nazywaną najdroższym lekiem na świecie) za pośrednictwem portalu siepomaga.pl została przedłużona do końca czerwca. - W tym momencie przekroczyliśmy już 3 mln zł, wierzymy, że uda się zebrać brakującą kwotę do 9,5 mln zł. Głównym kryterium przy zastosowaniu terapii genowej jest waga dziecka, która nie może przekroczyć 13,5 kg. Nina waży teraz 11 kg, więc cały czas walczyliśmy - mówi pan Tomasz.

Dzięki terapii genowej do organizmu dziecka jest dostarczana brakująca część genomu, która produkuje białko SMN, niezbędne do prawidłowego rozwoju mięśni. Produkcja tego białka zaczyna się już po kilkudziesięciu godzinach od podania leku. „Nośnikiem” brakującego genu, który trafia do ko-

mórki, jest wirus. Im większa masa ciała dziecka, tym potrzebna jest większa dawka leku. Dlatego nie przekracza się granicy 13,5 kg, bo większa dawka wirusa mogłaby narazić na cięższe skutki uboczne.

Terapię genową jako jedyną w kraju stosuje Klinika Neurologii Dziecięcej Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie. Jest też pod tym względem liderem w Europie Środkowo-Wschodniej. Lek dostało tam już 10 dzieci, a w kolejce czeka kolejna czwórka. - U dzieci, które otrzymały już lek, widzimy świetne efekty, szczególnie jeśli chodzi o poprawę motoryki - zaznacza dr hab. n.med. Magdalena Chrościńska-Krawczyk z Kliniki Neurologii Dziecięcej i konsultant wojewódzki w dziedzinie neurologii dziecięcej.

W przypadku Niny Słupskiej problemem była późno postawiona diagnoza. W związku z pandemią i utrudnionym dostępem do specjalistów, rodzice dziewczynki poznali ją dopiero we wrześniu ubiegłego roku, po kilkumiesięcznych poszukiwaniach przyczyny kłopotów zdrowotnych ich córki.

JAK POMÓC?

- wpłacając pieniądze za pośrednictwem fundacji Siepomaga i internetowej zbiórki pieniędzy na siepomaga.pl/nina
- „Ninka choruje na SMA - walczyliśmy o terapię genową, by ją ratować!”. Zbiórka oznaczona jest jako „pilna”
- wpłacając pieniądze na konto bankowe: Fundacja Siepomaga, Pl. Władysława Andersa 3, 61-894 Poznań, nr konta 89 2490 0005 0000 4530 6240 7892 Tytułem: 25098 Nina Słupska darowizna
- wysłać SMS na numer 72365 o treści: 0095257 (koszt 2,46 zł brutto, w tym VAT)

Więcej na Facebooku - „Nineczka Kropeczka walczy z SMA”

Unijne wsparcie dla firm w trakcie pandemii COVID-19

Komisja Europejska wspólnie z państwami członkowskimi wypracowała procedury, które pozwoliły na przeciwdziałanie negatywnym skutkom pandemii COVID-19. Dzięki tym rozwiązaniom z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020 w ramach dotacji na finansowanie kapitału obrotowego dla mikro i małych firm przeznaczono 95 mln zł. Warto zaznaczyć, że jest to jedna z wyższych kwot przekazanych na ten cel przez samorządy województw w kraju.

Zróżnicowane wsparcie

Pierwotnie środki przeznaczone na wsparcie dla najmniejszych firm wynosiły 74 mln zł. Władze regionu jednak sukcesywnie zwiększały pulę dostępnych pieniędzy w ramach naboru - *Dotychczas lubelskim przedsiębiorcom przyznaliśmy ponad 89 mln zł wsparcia. Dofinansowanie otrzymało ponad 2,6 tys. podmiotów, które w wyniku pandemii Covid-19 znalazły się w sytuacji nagłego niedoboru lub utraty płynności finansowej* - wylicza Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski.

We wniosku o wsparcie przedsiębiorcy musieli wykazać, że obroty ich firmy spadły o co najmniej 30% w dowolnym miesiącu, począwszy od marca 2020, w porównaniu do miesiąca poprzedniego lub miesiąca analogicznego w 2019 roku. Skala dostępnego wsparcia dla poszczególnych podmiotów była zróżnicowana tj. wnioskodawcy prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą mogli starać się o pomoc w wysokości od 7 845,11 zł, do nawet 164,7 tys. zł w przypadku małych firm.

Dotację firmy mogą przeznaczyć na finansowanie kapitału obrotowego oraz koszty bieżącej działalności przedsiębiorstwa tj. wynagrodzenia pracowników, media, najem powierzchni, zakup towarów, ubezpieczenie działalności czy spłatę zobowiązań firmy.

Kolejne zwiększenie

Ostatnia decyzja Zarządu Województwa to kolejne zwiększenie środków europejskich na walkę



Regionalny Program Operacyjny Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020

z negatywnymi skutkami pandemii w ramach dotacji na finansowanie kapitału obrotowego dla mikro i małych firm - *Chodzi o rozszerzenie budżetu naboru o ponad 5,6 mln zł. Obecnie kwota dostępna na finansowanie kapitału obrotowego dla firm poszkodowanych przez pandemię wynosi 95 mln zł* - podkreśla dyrektor LAWP Magdalena Filipek-Sobczak. Pieniądze pochodzą z Działania 3.7 Wzrost konkurencyjności MŚP - finansowanie kapitału obrotowego mikro i małych przedsiębiorstw w ramach RPO WL 2014-2020. Ta decyzja pozwoli na przekazanie kolejnym firmom środków z Funduszy Europejskich na walkę z negatywnymi skutkami pandemii.

Ocena wniosków potrwa do wyzerpania budżetu naboru. Listy projektów wybranych do dofi-

nansowania oraz szczegółowe informacje o zakresie i warunkach antykrzysowego wsparcia dla przedsiębiorstw w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego publikowane są na stronie: rpo.lubelskie.pl. W razie dodatkowych pytań zachęcamy Państwa do kontaktu.

Punkt Kontaktowy Lubelskiej Agencji Wspierania Przedsiębiorczości w Lublinie
lawp@lawp.eu
tel. 81 46 23 812
oraz 81 46 23 831

Lubelskie Fundusze Europejskie

Dowiedz się więcej na:
rpo.lubelskie.pl

[f LubelskieFunduszeEuropejskie](https://www.facebook.com/LubelskieFunduszeEuropejskie)

Był parking, jest postój TAXI. Mieszkańcy: cofnijcie decyzję

PROTEST Mieszkańcy os. Mickiewicza chcą przywrócenia parkingu przy ul. Wileńskiej, który przekształcono w postój taksówek. O zmianie zdecydował Urząd Miasta, tłumacząc ją bezpieczeństwem pieszych na przejściu. Protestujący uważają, że była to zła decyzja



Miejsc postojowych już nie ma, bo miejscy urzędnicy postanowili je zlikwidować i zastąpić postojem taksówek

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Parking istniał przy jezdni ul. Wileńskiej po stronie os. Mickiewicza. Kierowcy mogli tutaj stać w zatoczce pomiędzy przejściem dla pieszych (na wysokości żłobka, poniżej targowiska) a przystankiem komunikacji miejskiej. Jeżeli auta stały prostopadle do krawężnika, było ich tu zazwyczaj osiem.

Miejsz postojowych już nie ma, bo miejscy urzędnicy postanowili je zlikwidować i zastąpić postojem taksówek. – To wynik wniosków stowarzyszenia taksówkarzy i uwag o niedostatecznym

bezpieczeństwie pieszych korzystających z przejścia dla pieszych – wyjaśnia Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza.

– Dawny parking znajdował się w zatoce autobusowej, w bezpośrednim sąsiedztwie przejścia dla pieszych. Wielokrotnie nieprawidłowo były w tym miejscu zaparkowane pojazdy, które utrudniały korzystanie z przystanku pojazdom komunikacji miejskiej – tłumaczy Góźdz. – Auta parkowane były również w nieprzepisowej odległości od przejścia

dla pieszych, często tuż za nim. Ponadto część pojazdów była stawiana bez zachowania minimalnej szerokości chodnika lub ograniczała bądź uniemożliwiała bezpieczne korzystanie z pasa rowerowego.

Mieszkańcy pobliskich bloków są oburzeni decyzją urzędników. W internecie zbierają już podpisy pod petycją o jej cofnięcie i przywrócenie parkingu.

– Problemem jest usytuowanie przejścia dla pieszych po przebudowie, a nie „brak” widoczności ze

względem na parking znajdujący się obok – czytamy w petycji mieszkańców. Wyjaśnijmy, że wspomniane przejście znajdowało się kiedyś niżej, ale zostało przeniesione podczas wytyczania na ul. Wileńskiej pasa ruchu rowerowego.

Autorzy petycji przekonują, że kierowcy właściwie korzystali z parkingu. – Tak, zdarzało się, że jeden samochód więcej zaparkował w nocy, ale było to sporadycznie. Najczęściej i tak kierowca rano miał założoną blokadę. Ale czy likwidacja

parkingu jest rozwiązaniem tego problemu? – pytają protestujący.

Mieszkańcy nie zgadzają się też z zarzutem, że parkujące pojazdy blokowały pas ruchu dla rowerów wyznaczony na jezdni ul. Wileńskiej. – Parkujący zawsze uważali, aby ścieżka rowerowa była przejezdna, co widać było na co dzień – czytamy w petycji. – Jeśli ktoś za daleko wjechał samochodem, pozostawiając mniej przestrzeni na chodniku, niż jest to wskazane w przepisach, to były to jednostkowe przy-

padki i wynikały ze starań, aby ścieżka rowerowa była dostępna.

Ratusz nie zamierza się wycofywać ze swojej decyzji, a kierowcom wskazuje inne miejsca do zostawienia samochodu. – Kilka miejsc parkingowych pozostało za skrzyżowaniem z ul. Walenroda – stwierdza Góźdz. – Korzystanie z nich odbywa się zgodnie z oznakowaniem i przepisami ruchu drogowego. Na ten moment nie są planowane zmiany w ich zakresie.

DOMINIK SMAGA

Panu Ryszardowi Łopaciukowi

oraz

Pani Dorocie Łopaciuk

wyrazy szczerzego współczucia
z powodu śmierci

**OJCA
i TEŚCIA**

składają
Zarząd, koleżanki i koledzy
ze Spółdzielni Mieszkaniowej „Rudnik” w Lublinie



Zastępca prezydenta u Trzaskowskiego

POLITYKA Beata Stepaniuk-Kuśmierzak jest regionalnym pełnomocnikiem Ruchu Wspólna Polska.

Ruch to inicjatywa prezydenta Warszawy, Rafała Trzaskowskiego. Zapowiedział jego powstanie już po wyborach prezydenckich w 2020 roku. Przez długi jednak czas niewiele się w tej sprawie działo. Aż do teraz. Już wiadomo, że powołani zostali regionalni pełnomocnicy Ruchu Wspólna Polska. I tak np. w łódzkim jest to np. Hanna Zdanowska,

prezydentka Łodzi. Aleksandra Dulikiewicz, prezydentka Gdańska odpowiada za tworzenie ruchu w województwie pomorskim. Rafał Bruski, prezydent Bydgoszczy to pełnomocnik na województwo kujawsko-pomorskie. Jest też lubelski pełnomocnik. Została nim zastępca prezydenta Lublina Beata Stepaniuk-Kuśmierzak. Jest ona członkinią PO, a jej przełożony – czyli prezydent miasta – jest regionalnym przewodniczącym Platformy Obywatelskiej. (SKO)

Linia 12 pojedzie inaczej

UTRUDNIENIA Z pominięciem ul. Parysa kursować ma dzisiaj autobusowa linia nr 12. Takie utrudnienia, spowodowane pracami na drodze, mają trwać

od godz. 8 do 15. W obu kierunkach autobusy mają jechać prosto przez al. Kraśnicką, bez skręcania w boczne uliczki Węglina. (DRS)

Przedszkole z patronką

OŚWIATA Imię Marii Jankowskiej będzie nosić miejskie Przedszkole nr 3 przy ul. Kochanowskiego (dzielnica Dziesiąta). Tak zdecydowała wczoraj Rada Miasta. Maria Janowska była pediatrą, społeczniką, działała na rzecz ludzi ubogich oraz sierot, upominała się o równouprawnienie kobiet. Wraz z mężem współ-

tworzyła w 1915 r. szpital dla legionistów, wspólnie z poetą Józefem Czechowiczem założyła „Klub uliczników” dla 50 chłopców. Z jej inicjatywy zbudowano dom dziecka, który później nosił jej imię. Obecnie w tym budynku działa wspomniane przedszkole. Wczorajsza uchwała wejdzie w życie 30 czerwca. (DRS)

Przedszkole w zawieszeniu

CIĄG DALSZY Strażacy nie wycofują zastrzeżeń do kamienicy przy Rynku, która jest siedzibą miejskiego przedszkola. Kontrola polega głównie na wymianie dokumentów i nieprędko się skończy

Dominik Smaga

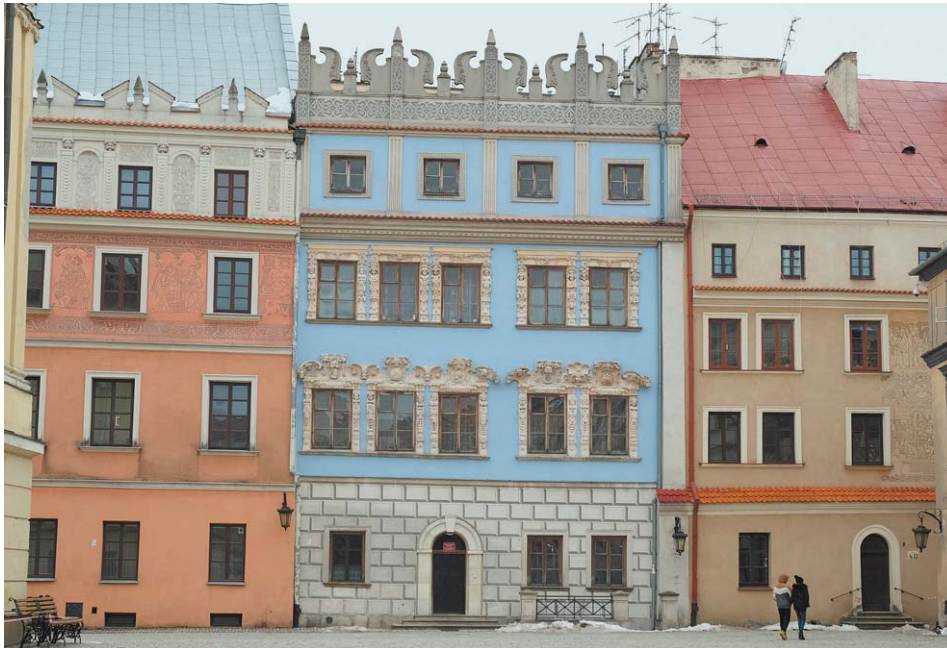
Zamiast na Starym Mieście, przedszkolaki mają zapewnioną opiekę na odległej Ponikwodzie, przy ul. Dożynkowej. Dzieci są tam dowożone autobusami podstawianymi przez Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne.

Przeprowadzkę przedszkola z Rynku do zastępczej siedziby zarządzono, gdy straż pożarna kontrolująca kamienicę zgłosiła zastrzeżenia dotyczące bezpieczeństwa. Uznała, że w budynku zagrożone jest życie ludzi.

Mocno zdziwiło to pełnomocnika właścicieli kamienicy, który zapewniał, że wypełnił zalecenia wydane przez straż po kontroli z 2007 r. Wówczas stwierdzono tu nieprawidłowości, a komenda wydała decyzję nakazującą ich usunięcie.

Kamienica jest zabytkiem, nie można jej swobodnie przebudowywać. Dlatego, jak tłumaczy pełnomocnik właścicieli, były konieczne pewne odstępstwa od przepisów. Przekonuje, że były one uzgodnione ze strażakami i przez nich zaakceptowane.

Nieco inaczej przedstawia to straż. – Zalecenia decyzji z 2007 r. nie zostały w pełni



Tymczasową siedzibę przedszkola z Rynku 12, wyznaczono w budynku przy ul. Dożynkowej. Tak będzie do 30 czerwca

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

wykonane, a pozostałe niezgodności kwalifikują budynek do obiektów zagrażających życiu ludzi – wyjaśnia st. kpt. Andrzej Szacoń, rzecznik komendy miejskiej Państwowej Straży Pożarnej. Jakże zalecenia nie są „w pełni wykonane”? – Chodzi o właściwy system oddymiania klatki schodowej.

Szacoń przyznaje, że kontrola skończy się raczej nieprędko, a jej wynik też nie jest przesądzony. – Cały czas prowadzimy postępowanie administracyjne, cały czas właściciel kamienicy może uzupełnić dokumentację, nasze podejście też może się jeszcze zmieniać – przekonuje rzecznik.

– To trochę takie wymieniać się dokumentami. Ze względu na epidemię może to potrwać.

– W tej chwili trudno jest stwierdzić kiedy i czy powrót dzieci do budynku pod adresem Rynek 12 będzie możliwy – przyznaje Izolda Boguta z biura prasowego Ratusza. – O powrocie dzieci do sie-

dzi by Przedszkola nr 26 na Starym Mieście będziemy mogli mówić, gdy usunięte zostaną przez właściciela budynku uchybienia wskazane przez straż pożarną i będzie zapewnione dzieciom bezwzględne bezpieczeństwo.

– Tymczasową siedzibę Przedszkola nr 26 wyznaczono w budynku przy ul. Dożynkowej do 30 czerwca – do-

daje Boguta. – Termin może ulec przesunięciu w przypadku przywrócenia budynku przy Rynku stanu technicznego umożliwiającego bezpieczne funkcjonowanie w nim przedszkola.

Urząd Miasta nie rezygnuje z planu przeniesienia przedszkola od września 2022 na ul. Farbiarską, na parter budynku VII Liceum Ogólnokształcącego.



OGŁOSZENIE DOTYCZĄCE SPRZEDAŻY DZIAŁEK NALEŻĄCYCH DO SPÓŁKI WYTWÓRNA SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO „PZL-ŚWIDNIK” S.A.

WYTWÓRNA SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO „PZL – ŚWIDNIK” S.A. OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ DZIAŁEK BĄDĄCYCH WŁASNOŚCIĄ WYTWÓRNI SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO „PZL – ŚWIDNIK” S.A. ZNAJDUJĄCYCH SIĘ NA TERENIE POWIATU ŚWIDNICKIEGO ORAZ GMINY OSTROWA LUBELSKIEGO.

Wszelkie informacje dotyczące przedmiotu sprzedaży i regulaminu przetargu znajdują się na stronie:

www.pzl.swidnik.pl

w zakładce: Postępowania przetargowe.

P4203

WŁĄCZ POMAGANIE #REMONTUJ

OPPP



619

Osób korzysta obecnie ze wsparcia Okręgowego Ośrodka Pomocy Pokrzywdzonym Prześstępstwem w Siedlcach.

➤➤➤ **Pomóż stworzyć dla nich bezpieczną przestrzeń. Przekaż darowiznę przelewając dowolną kwotę na rachunek bankowy Caritas Diecezji Siedleckiej:**

78 9194 0007 0027 9318 2000 0010

z dopiskiem: REMONTUJĘ OPPP lub wejdź na:
www.kilometrydobra.pl/caritas-diecezji-siedleckiej/

➤➤➤ **Szczegółowe informacje na:
lub pod nr tel.: +48 512 789 490**



TJ2379



**MIEJSKI
URZĄD PRACY
W LUBLINIE**



WSPARCIE DLA OSÓB BEZROBOTNYCH

SZKOLENIA INDYWIDUALNE
I GRUPOWE

ZAREJESTRUJ SIĘ
W URZĘDZIE PRACY

PODNIĘĆ KWALIFIKACJE,
UZYSKAJ UPRAWNIENIA,
ZDOBĄDŹ NOWY ZAWÓD

SKORZYSTAJ ZE SZKOLEŃ
GRUPOWYCH
I INDYWIDUALNYCH -
DOSTOSOWANYCH DO POTRZEB
OSÓB BEZROBOTNYCH, ZGODNYCH
Z OCZEKIWANAMI PRACODAWCÓW

PRZYKŁADOWE KIERUNKI SZKOLEŃ:

- SPAWANIE METODĄ TIG I MAG
- OPERATOR KOPARKO-ŁADOWARKI KLASA III
- KADRY I PŁACE Z EGZAMINEM ZEWNĘTRZNYM
- KUCHARZ Z EGZAMINEM CZELADNICZYM

KONTAKT:

Na stronie:
muplublin.praca.gov.pl
E-mail: mup@mup.lublin.pl
Telefon: (81) 466 52 52

Adres:
Miejski Urząd Pracy w Lublinie
ul. Niecała 14, 20-080 Lublin,
Pok. 1 (parter) - informacja

WSPARCIE DLA PRZEDSIĘBIORCÓW

ZAPRASZAMY DO SKŁADANIA
WNIOSEK NA:

- REFUNDACJĘ KOSZTÓW WYPOSAŻENIA LUB DOPOSAŻENIA STANOWISKA PRACY
- ORGANIZACJĘ STAŻU
- ORGANIZACJĘ PRAC INTERWENCYJNYCH
- DOFINANSOWANIE WYNAGRODZENIA ZA ZATRUDNIENIE BEZROBOTNEGO, KTÓRY UKOŃCZYŁ 50 LAT

WIĘCEJ INFO

Na stronie:
muplublin.praca.gov.pl
E-mail: praca@mup.lublin.pl
Telefon: (81) 466 52 44, (81) 466 52 57
Adres: Miejski Urząd Pracy w Lublinie
ul. Niecała 14, 20-080 Lublin,
Pok. 1 (parter) - informacja



Ww. usługi i instrumenty rynku pracy finansowane są ze środków Funduszu Pracy i Europejskiego Funduszu Społecznego (PO WER, RPO WL).



P4202

Radni rozdali tytuły

UZNANIE Lublin będzie mieć kolejnych dwóch honorowych obywateli – postanowiła Rada Miasta. Taki tytuł przyznała wczoraj wybitnemu siatkarzowi Tomaszowi Wójtowiczowi. Tak samo uhonorowała również ks. prof. Andrzeja Szostka, etyka i byłego rektora KUL

Dominik Smała

U honorowanie Tomasza Wójtowicza zaproponowali radni Prawa i Sprawiedliwości, ale pomysły podchwycili również radni z klubu prezydenta Krzysztofa Żuka, którzy też podpisali się pod projektem uchwały.

Tomasz Wójtowicz, lublinianin, rocznik 1953, jest utytułowanym siatkarzem, m.in. złotym medalistą Mistrzostw Świata w 1974 r. oraz igrzysk olimpijskich w 1976 r. Niedawno został odznaczony przez prezydenta RP Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

– Honorowe obywatelstwo stanowi jedynie namiastkę wdzięczności, którą chcemy wyrazić jako mieszkańcy – podkreśla radny Piotr Popiel (PiS). – To na pewno człowiek Lublina, trzykrotny zwycięzca plebiscytu na najlepszego sportowca Lubelszczyzny w latach 1974, 1975 i 1976 – przypomina radny Leszek Daniewski (klub Żuka).

– Jest legendą siatkówki, legendą sportu, cieszymy się, że jest legendą lubelską – stwierdza radny Dariusz Sadowski (klub Żuka). – W panteonie honorowych obywateli Lublina będzie to pierwszy sportowiec.

Cała Rada Miasta jednogłośnie opowiedziała się za nadaniem Tomaszowi Wójtowiczowi hono-



Tomasz Wójtowicz

wego obywatelstwa Lublina. Takiej jednomyślności nie było w przypadku przyznania tego tytułu ks. prof. Andrzejowi Szostkowi, rektorowi Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w latach 1998-2004. Propozycja uhonorowania duchownego wyszła od grupy radnych z klubu prezydenta Krzysztofa Żuka.

– To wybitny, światowej sławy filozof i etyk, od wielu lat zawodowo związany z Lublinem – przypomina radny Marcin Nowak (klub Żuka). – Jego moralna zasada i postawy, którymi kieruje się w życiu zawodowym i osobistym stanowią wzór do naśladowania.

O ks. Szostku było głośno jesienią, gdy zerwał współpracę z KUL. Tak zareagował na decyzję Kolegium Rektorskiego w sprawie ks. Alfreda Wierzbickiego związaną z postawieniem go przed uczelnianym rzecznikiem dyscyplinarnym.

Ks. Wierzbicki był jedną z osób, które poręczyły za Margot (urzędowo Michała Sz.) po zatrzymaniu i aresztowaniu za atak na furgonetkę z hasłami obraźliwymi dla mniejszości seksualnych. Margot postawiono zarzuty czynnego udziału w zbiegowisku, uszkodzenia mienia, a także spowodowania u kierowcy furgonetki rozstroju



Ks. Andrzej Szostek

zdrowia i zmuszenia go przemocą do określonego zachowania.

Obecnie ks. Szostek jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Przeciw przyznaniu mu tytułu honorowego obywatela miasta zagłosowało sześciu radnych PiS (Piotr Breś, Stanisław Brzozowski, Zdzisław Drozd, Marcin Jakóbczyk, Piotr Popiel i Radosław Skrzetuski). Od głosu wstrzymało się czterech radnych z klubu prezydenta (Stanisław Kieroński, Grzegorz Lubaś, Adam Osiński i Dariusz Sadowski) oraz radny Tomasz Pitucha z klubu PiS.

NASI HONOROWI

Do wczoraj tytuły honorowego obywatela Lublina przyznano 15 osobom. To: ● prof. Wiesław Chrzanowski, ● prof. Andrzej Nikodemowicz, ● dr. Wanda Półtawska, ● Julia Hartwig, ● Rita Gombrowicz, ● prof. Rocco Buttiglione, ● Prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, ● prof. Norman Davies, ● abp. Bolesław Pylak, ● św. Jan Paweł II, ● prezydent Lublina Marian Chojnowski, ● o. Hubert Czuma, ● ks. infułat Grzegorz Pawłowski, ● prof. Giuseppe Guarnaccia oraz o. Ludwik Wiśniewski.

R E K L A M A

W okresie
01.04.2020 - 31.03.2021
Fundacja na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Tacy Sami”
realizowała drugi etap projektu pod nazwą Ośrodek Terapeutyczny, którego celem było, w ramach prowadzonej terapii, podniesienie sprawności psycho-ruchowej. Zadanie odbywało się w placówce Fundacji o tej samej nazwie przy ul. Narutowicza 74a w Lublinie. Nasi beneficjenci (grupa 19 dzieci) mogli korzystać z 12 form wsparcia grupowego i indywidualnego. Dzięki dofinansowaniu z PFRON, który przyznał na ten cel kwotę **214000 zł**, Miasta Lublin – MOPR, które jest instytucją współfinansującą oraz darczyńcom 1% podatku.
Wszystkim Państwu bardzo dziękujemy w imieniu swoim, rodziców dzieci i ich własnym.

pp 1%

FUNDACJA NA RZECZ OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH „TACY SAMI”

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

MOPR Lublin

www.dziennikwschodni.pl

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

ZAMAWIAJĄCY

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Świdniku,

ul. Aleja Armii Krajowej 1, 21-040 Świdnik,
tel: 81 751 63 53, e-mail: sekretariat@smswidnik.pl
lub inwestycje@smswidnik.pl, strona internetowa: www.smswidnik.pl

NAZWA PRZEDMIOTU ZAMÓWIENIA

Przedmiotem przetargu jest **opracowanie dokumentacji projektowej** osiedla mieszkaniowego pod nazwą „Osiedle Gen. S. Roweckiego GROTA, zlokalizowanego na działkach nr 2120/2 i 2120/3 w Świdniku.

MIEJSCE I TERMIN SKŁADANIA OFERT

Oferty należy składać w siedzibie Zamawiającego przy ul. Al. Armii Krajowej 1, 21-040 Świdnik, w terminie do dnia **26.04.2021 r. do godz. 16:00.**

MIEJSCE I TERMIN OTWARCIA OFERT

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Zamawiającego przy ul. Al. Armii Krajowej 1, 21-040 Świdnik, pok. 20 (świetlica), dnia **27.04.2021 r. o godz. 11:00.**

MIEJSCE I SPOSÓB UZYSKANIA SZCZEGÓŁOWYCH WARUNKÓW ZAMÓWIENIA

Specyfikację Warunki Zamówienia można uzyskać za pośrednictwem poczty elektronicznej, poprzez złożenie zamówienia na adres e-mail: inwestycje@smswidnik.pl;

W zamówieniu podać należy nazwę firmy, adres, telefon kontaktowy, oraz adres email, na który należy wysłać Specyfikację Warunków Zamówienia.

INFORMACJE DOTYCZĄCE POSTĘPOWANIA

Postępowanie prowadzone jest w trybie przetargu nieograniczonego, zgodnie z Regulaminem organizowania, przeprowadzania przetargów i udzielenia zamówień na roboty, dostawy i usługi w Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku.

Zamawiający zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu, odstąpienia lub rezygnacji z części zakresu przetargu bez podania przyczyn.

„Proboszcz Majdanka” od wczoraj ma pomnik

PAMIĘĆ Koło dawnego obozu koncentracyjnego na Majdanku stanął wczoraj pomnik ks. Emiliana Kowcza, kapłana greckokatolickiego, błogosławionego Kościoła katolickiego

Kowcz był proboszczem niewielkiej parafii w Przemyslanach niedaleko Lwowa. W czasie II wojny światowej ratował Żydów i odwieź ich w getcie pod Lwowem. Za swoją działalność został w 1942 r. zesłany do obozu koncentracyjnego na Majdanku. Pełnił tu posługę duszpasterską dla współwięźniów, bez względu na ich wyznanie, spowiadał ich, udzielał im. komunii, potajemnie odprawiał nabożeństwa. Nazywany był z tego powodu „proboszczem Majdanka”. W liście wysłanym do rodziny prosił, by bliscy nie starali się

go uwolnić. Zmarł w obozie, zaledwie kilka miesięcy przed wyzwoleniem Majdanka. Wczoraj przypadała 77. rocznica jego śmierci. Granitowy pomnik wykonało na Ukrainie dwoje tamtejszych rzeźbiarzy: Aleksander Diaczenko i Marta Diaczenko. Na pomniku wyryto fragment wspomnianego listu Kowcza do rodziny. Napisy wykonano w trzech językach: polskim, ukraińskim i hebrajskim. Imię bł. ks. Emiliana Kowcza nosi w Lublinie rondo na skrzyżowaniu ul. Jana Pawła II, Armii Krajowej oraz Matki Teresy z Kalkuty. (DRS)



Wczoraj zamontowano figurę i odświeżono pomnik

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

R E K L A M A

POŻYCZKA OKAY

POŻYCZKI CHWILÓWKI

do **2 000 zł**
w **15** minut, na **30** dni

Dla osób zadłużonych z komornikiem i widniejących w BIK.

LUBLIN, ul. Lubartowska 22
883 773 980

CENTRUM GARNITUROWE MELGIEWSKA 11

Największy w Lublinie wybór gotowych koszul i garniturów. Szyjemy także garnitury i koszule na miarę.

OTWARTE!

CZYNNE 10-18 SOB. 9-14
telefon 731121111

Przystanki są, autobusy nie kursują

CHEŁM Na świeżo wyremontowanej ul. Kolejowej są znaki, zatoczki i autobusowe wiaty wokół których mieszkańcy zdążyli już wydeptać ścieżki. Brakuje tylko autobusów

Linia była nie rentowna – podkreślają Chełmskie Linie Autobusowe.

– To po co stawiali przystanków? – denerwują się niedoszli pasażerowie.

Ukończona niemalym nakładem sił i pieniędzy ul. Kolejowa w Chełmie jest przejezdna od kilkunastu tygodni. Ostatnim akordem remontu tej ważnej dla miasta arterii łączącej centrum z osiedlami Dyrekcyj i Słowackiego, było między innymi ustawienie w zatokach i miejscach postojowych znaków przystanków autobusowych.

– I to zagadka dla mieszkańców – naprzeciwko Ybstałera, gdzie dotychczas

był przystanek autobusowy, ustawiono wiatę; tą samą, która była tu od lat. Tyle że stoi pośrodku trawnika – relacjonuje pan Tadeusz. – A 50 metrów dalej, w idąc w stronę stacji paliw, jest zatoczka i znak przystanku. No to gdzie zatrzyma się autobus? Taki rebus zafundowali nam urzędnicy.

O rozwiązanie tej zagadki zwróciliśmy się do źródła: Chełmskich Linii Autobusowych.

– Jak na razie nie planujemy kursowania ul. Kolejową – mówi Artur Mazurek, kierownik eksploatacji CLA. – Gdy autobus linii nr 5 jeździł tamtędy, przeprowadzone przez nas badania frekwencji ukazały znikome zainte-



resowanie pasażerów z tego rejonu miasta.

A kto odpowiada za takie, a nie inne ustawienie przystanków? – Jeżeli chodzi o przebudowę ul. Kolejowej, nadzór nad tym miał Inspektor Nadzoru Budowlanego w Urzędzie Miasta Chełm – odpowiada Mazurek.

Chyba więc urząd ze spółką nie do końca się dogadał. Szkoda tylko ludzi wprowadzanych w błąd autobusowo-przystankowym galimatiasem. **KASK**

Przebudowana ul. Kolejowa doczekała się już znaków przystanków autobusowych. Ale na razie autobusy nie będą tędy jeździć

Stary numer, nowy patron

CHEŁM Szkoła Podstawowa Nr 6 im. Ireny Sendlerowej – to nowa nazwa szkoły z ul. Powstańców Warszawy 10, która ma obecnie obowiązywać. Wszystko dlatego, że władze miasta postanowiły uporządkować w mieście numerację szkół i wykreślić placówki już nieistniejące

Ostateczną decyzję podejmuje co prawda miejscy radni, ale głosowanie wydaje się raczej formalnością. Pomysł urzędników jest taki, aby uporządkować w mieście numerację szkół, co wymusiły zmiany, jak zaszły w Chełmie w ostatnich latach. Przede wszystkim zamknięto podstawówki numer 9 i 10. Zaś SP 11 przed kilkoma laty przeniesiono do budynku przy Powstańców Warszawy, gdzie przez lata mieściła się podstawówka im. Kazimierza Janczykowskiego. Ponieważ teraz w Chełmie działa osiem podstawówek, numer 11 nie ma racji bytu.

– W związku z tym, zasadnym jest wykreślenie numeru 11, który zostanie wprowadzony jako numer 6. Pozwoli to na zachowanie kolejności numerycznej w nazewnictwie szkół oraz oddawać będzie rzeczywisty wykaz ilości placówek zgodny z ich numerami – piszą w projekcie uchwały miejscy urzędnicy.

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 6 im. Ireny Sendlerowej to nowa nazwa szkoły z ul. Powstańców Warszawy 10 i to najnowsza w 60-letniej historii szkoły nazwa. Szkoła powstała w 1961 roku i do



1975 roku koczowała na III piętrze Gmachu. Potem były przenosiny do świetnie wyposażonego budynku. Nowoczesna szkoła z wielkimi

oknami, dwoma salami gimnastycznymi na podstawie ulepszonych projektu tzw. tysiąclatek, szybko zdobyła miano „sportowej”.

W 1999 roku władze miasta zdecydowały o powołaniu Zespołu Szkół Ogólnokształcących Nr 1 w Chełmie, w skład którego obok SP Nr 6,

weszło Gimnazjum Nr 4 i Samorządowe LO. W 2001 r. zlikwidowano SP Nr 6 ale imię i patron Kazimierz Janczykowski przeszedł na zespół. Po kolejnych zmianach, gdy przestało działać liceum, a krótko po tym zniesiono gimnazjum, do budynku wprowadzila się SP 11 im. Ireny Sendlerowej.

Teraz szkoła wraca do dawnego numeru – 6 – z nowym patronem, Ireną Sendlerową.

– Będziemy łączyć tradycje i dorobek obydwu szkół – mówi Andrzej Kosiniec, dyrektor szkoły.

Po dostosowaniu numeracji do ilości podstawówek, ich lista w Chełmie przedstawiać się będzie następująco: ● Szkoła Podstawowa Nr 1 im. Tadeusza Kościuszki z Oddziałami Integracyjnymi ● Szkoła Podstawowa Nr 2 im. Stanisława Staszica ● Zespół Szkolno-Przedszkolny Nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi ● Szkoła Podstawowa Nr 4 z Oddziałami Integracyjnymi im. Prymasa Stefana Wyszyńskiego ● Szkoła Podstawowa Nr 5 im. Marii Konopnickiej ● Szkoła Podstawowa Nr 6 im. Ireny Sendlerowej ● Szkoła Podstawowa Nr 7 im. Generała Władysława Sikorskiego ● Szkoła Podstawowa Nr 8 im. Bolesława Zygmunta Wirskiego. **KASK**

R E K L A M A

Usłysz głos
UBOGICH,
a jeśli możesz - POMÓŻ!
PODARUJ 1%
KRS 0000 135 612

Rozlicz PIT bezpłatnie na www.albert.lublin.pl lub osobiście w biurze Bractwa Miłosierdzia przy ul. Zielonej 3 w Lublinie.

www.albert.lublin.pl

Kampania sfinansowana ze środków finansowych pochodzących z 1% podatku dochodowego od osób fizycznych.

TJ2367

**Lepszego miejsca
na prowadzenie działalności
w Kraśniku
nie znajdziecie**

> wolne powierzchnie biurowe
> magazynowe
> plac do wynajęcia

przy ul. Kolejowej 12
tel. (81) 825 20 31
e-mail: rssh@o2.pl



in223 48



FOT. UM ZAMOŚĆ

Zalewowy plac budowy. Efekty latem

ZAMOŚĆ Do końca czerwca ma trwać drugi etap modernizacji zalewu. Robotnicy właśnie wrócili po zimowej przerwie na plac budowy. Wykonawca

ustawił kontenery, zostaną w nich urządzone szatnie, umywalnie i wc. Obiekty będą przystosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Na dachu kontenerów

pojawiają się panele fotowoltaiczne.

Poprzedni etap zakończył się w czerwcu zeszłego roku, prace polegały na rozebraniu grobli, formowaniu

wyspy, a także przebudowie doprowadzalnika wody z rzeki Topornicy. Częściowo wymieniono i uzupełniono piasek na istniejącej plaży i na kąpielisku.

Użytkownicy zapewne czekają na najbardziej efektowną zmianę: powstanie pomostu obserwacyjnego (na trasie ścieżki pieszo-rowerowej) służącego do

obserwacji przyrody i podziwiania krajobrazu. Ten, podobnie jak wszystkie prace przewidziane w II etapie, będzie gotowy do końca czerwca. **(OPRAC. AGDY)**

Obniżka zamiast podwyżki

ŁĘCZNA W całej Polsce samorządy składają wnioski o podwyżkę stawek na wodę i ścieki. Łęczna wyłamuje się z tego trendu i zapowiada obniżki. Wprowadzie minimalne, ale zawsze to dobra informacja

Paweł Puzio

Od 1 lipca znaczna część mieszkańców naszego miasta zapłaci nieco mniej za wodę i ścieki – usłyszeliśmy od Grzegorza Kuczyńskiego, rzecznika prasowego Urzędu Miasta Łęczna. W tych trudnych czasach taka deklaracja to rzadkość. Do Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Lublinie już wpłynęły **134** wnioski z samorządów (na **217** zaopatrujących ludzi w wodę) o podwyżkę cen wody i ścieków.

Samorząd miasta Łęczna chyba jako jedyny w regionie zapowiada obniżkę tariff. Radosław Tkaczyk, prezes Przedsiębiorstwa



Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Łęcznej, 12 marca złożył wniosek z nowymi taryfami do RZGW w Lublinie.

– Przez najbliższe trzy lata statystyczny mieszkaniec Gminy Łęczna będzie płacił za wodę i ścieki minimalnie

mniej niż do tej pory – dodaje Kuczyński.

Z zapowiedzi PGKiM w Łęcznej wynika, że zmieni się struktura tariff. Znacząco zostaną obniżone stawki abonamentów, niektóre nawet ponad 50 proc. W kolejnych dwóch latach cena

Z wyliczeń wynika, że zgodnie z nowymi taryfami mieszkańiec bloku zapłaci praktycznie tyle samo, co dotychczas. Ale w domach jednorodzinnych 4-osobowa rodzina za wodę i ścieki w pierwszym roku zapłaci około 20 zł rocznie mniej

FOT. PIXABAY.COM

metra sześciennego wody oraz ścieków ma wzrosnąć o 2 grosze, co daje wzrost na poziomie nieco ponad 0,3 proc.

– Na początku swojej kadencji zapowiedziałem, że zrobię wszystko, by ceny usług komunalnych obciążających mieszkańców minimalizować. I tak się dzieje: ceny śmieci są jednymi

z najniższych, a wiemy już, że również ceny wody i ścieków przez najbliższe trzy lata zostaną utrzymane na praktycznie niezmiennym poziomie – mówi Lech Włodarski, burmistrz Łęcznej.

Średnio w Łęcznej mieszkaniec zużywa 2,9 metra sześciennego wody miesięcznie – tak wynika ze statystyk PGKiM. Z przedstawionych wyliczeń wynika, że zgodnie z nowymi taryfami mieszkańiec bloku zapłaci praktycznie tyle samo, co dotychczas.

– W domkach jednorodzinnych 4-osobowa rodzina za wodę i ścieki w pierwszym roku zapłaci około **20** zł rocznie mniej, w kolejnym **13** zł mniej, a w trzecim roku obowiązywania tariff **8**

zł mniej niż do tej pory – dodaje Kuczyński.

Gdzie szukać źródeł obniżki, skoro koszty stałe – płaca minimalna, prąd, materiały – wciąż rosną? – Systematycznie obniżamy koszty działania poprzez inwestycje w fotowoltaikę, zdalne liczniki, a także zastąpienie faktur papierowych ich elektronicznymi odpowiednikami – mówi Radosław Tkaczyk. Prezes zapowiada także budowę farmy fotowoltaicznej zlokalizowanej na starym wysypisku śmieci. Zamierza ten projekt wykonać przy wsparciu unijnym. Celem jest kompletne uniezależnienie się od zewnętrznego dostawcy prądu, a tym samym znaczące obniżenie kosztów działania firmy.

Dla kogo darmowe worki na gruz

CHEŁM To program pilotażowy – podkreślają miejscy urzędnicy i dlatego jest adresowany tylko do posiadaczy domków jednorodzinnych. A ci zaoszczędzą, bo zamiast płacić za wywóz odpadów budowlanych i rozbiórkowych, będą mogli raz w roku zapełnić worek BIG BAG bez dodatkowych opłat

Każdy, kto przeprowadzał remont wie, jak uciążliwe jest usuwanie wszystkich pozostałości po nim śmieci. Gruz, skuta glazura, stare meble, ościeżnice i zużyte instalacje... ich usunięcie kosztuje sporo pracy i pieniędzy.

Oczywiście najwygodniejszym rozwiązaniem jest skorzystanie z usług firmy zajmującej się wywozem odpadów, np. w Chełmie takie usługi świadczy MPGK. Nie trzeba składować odpadów w oczekiwaniu na termin wywozu; po złożeniu zamówienia na worek na kontener na gruz lub inne odpady może zostać podstawiony niekiedy nawet w tym samym dniu. Firma odbierze zapełniony kontener w ustalonym czasie. Usługę można zamówić telefonicznie lub e-mailem, a potem zapłacić: pojemnik 3,5 m³ kosztuje 1 148,91 zł brutto, więk-



szy 5m³: 1 675,94 zł, a worek Big Bag 574,46 zł

W przypadku małego remontu najlepiej sprawdzają się worki Big Bag. Ten sposób daje dużą wygodę i elastyczność, worek można rozłożyć praktycznie wszędzie. Worek ma pojemności 1 m³, czyli możemy weń zapakować niemal tonę gruzu.

Właśnie worki Big Bag na gruz w tym roku rozdawać będzie i

wywozić za darmo wypełnione tylko mieszkańcom domów jednorodzinnych, chełmski MPGK. Jakże są warunki skorzystania z programu?

Nie można zalegać z opłatami za wywóz śmieci komunalnych. Każdy worek pobierany w ramach bezpłatnej usługi będzie oznakowany w sposób umożliwiający identyfikację klienta. Zbiórka dotyczy odpadów

budowlanych i rozbiórkowych powstałych w gospodarstwach domowych: odpady betonu oraz gruz betonowy z rozbiórek i remontów z materiałów ceramicznych i płyt gipsowo-kartonowych. Nie dotyczy to azbestu, wełny mineralnej, styropianu, opakowań po farbách i lakierach, armatury, szkła, mebli oraz papy.

Po zapełnieniu worka trzeba zgłosić konieczność jego odbioru. Worek należy zapełniać zgodnie z jego przeznaczeniem na nieruchomości, w której mieszkaniec prowadzi gospodarstwo domowe. Nie można wykorzystać worka na innej nieruchomości. **KASK**

* Na szczegółowe pytania odpowie Zakład Oczyszczania Miasta pod numerami: tel. 82 565 44 93, 82 565 60 05, 606 963 003

Ekstremalna Droga Krzyżowa

CHEŁM Będą maszerować w milczeniu, modlić się i zmagać z własnymi słabościami, bo do pokonania jest 44-kilometrowy dystans z Chełma do Skierbieszowa.

Tegoroczna Ekstremalna Droga Krzyżowa zacznie w dziś, 26 marca, z kościoła pw. Przenajświętszej Trójcy w Chełmie na osiedlu Gwarek. Po liturgii o godzinie 18 uczestnicy ruszą na trasę, której patronem jest kardynał Stefan Wyszyński.

Marsz odbędzie w całkowitej ciszy: reguła milczenia obowiązuje na całej, 44-kilometrowej trasie. Zgodnie z regulaminem, uczestnicy będą się poruszać w zwartych grupach, liczących nie więcej niż 10 osób.

Oczywiście, obowiązuje epidemiczny dystans i maseczki oraz odblaski i latarki. Postoje organizowane się tylko przy kolejnych stacjach Drogi Krzyżowej

Rejestracja uczestników i pobieranie map odbywa się za pomocą strony edk.org.pl. Tu znajdziemy szczegółowe wskazówki do pokonania trasy wytyczonej przez następujące miejscowości:

Chełm, Zawadówka wieś, Żółtańce, Weremowice, Stare Depułtycze, Zwierzyniec, Zagroda, Maciejów, Rakolupy Duże, Bończa Kolonia, Bończa, Wąwozy Żółów, Zalesie, Marcinówka, Skierbieszów. **KASK**

Przyszła wiosna, a z nią pożary traw

POWIAT CHEŁMSKI Praktycznie co godzinę strażackie stanowiska kierowania odbierają po kilka wezwań do pożarów traw. Przyczyna jest zawsze ta sama: człowiek, bo od pokoleń wśród wielu rolników panuje błędne przekonanie, że spalenie trawy spowoduje szybszy i bujniejszy odrost młodej trawy.

Wysuszone trawy palą się bardzo szybko, wystarczy zmiana kierunku wiatru, żeby pożar wymknął się spod kontroli i przeniósł na zabudowania. Tak było w środę, 24 marca w Wojsławicach w powiecie chełmskim, zauważono ogień tuż przy osiedlu.

– Zawiadomienie, które dziś do nas dotarło dotyczyło pożaru gałęzi za garażami obok bloku. Zagrożenie spowodowane było wymknięciem się ognia spod kontroli mężczyźnie

palącemu ognisko. Po przyjeździe zastępu z naszej jednostki, pożar bardzo szybko został ugaszony – powiedzieli nam druhowie z OSP Wojsławicach. – Strach pomyśleć, co by było, gdyby ogień nie został szybko zauważony i przeniósł się na garaże.

Gdy strażacy z Wojsławic walczyli z pożarem, na przeciwnym końcu powiatu chełmskiego w Busównie gmina Wierzbica, zastęp strażaków z OSP gasił trawy przy starej buraczarni, a zaraz potem wyjechał do pożaru traw w miejscowości Kamienna Góra. Tam sytuacja była groźna, bo tu doszło do pożaru suchych traw w pobliżu zabudowań wsi. Strażacy opanowali zagrożenie za pomocą ręcznych tłumic. W akcji gaśniczej wspomagały ochotników zastępy z JRG 2 Chełm i OSP KSRRG Staw. **KASK**



Czego zabrakło w akcie założycielskim

BIALĄ PODLASKA Prawnicy dostrzegli braki w uchwale z 2007 roku. Chodzi o powołanie do życia miejskiej spółki ZGL. Nie podano wówczas zakresu jej działalności.

– Spółka w chwili obecnej wykonuje zadania własne gminy miejskiej Biała Podlaska, gdyż do tego została powołana – mówi Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka magistratu. ZGL zajmuje się m.in. gospodarką nieruchomościami czy admini-

stracją miejskimi targowiskami. Ale w akcie założycielskim z 2007 roku tych zapisów zabrakło. Była mowa tylko o wykazie nieruchomości przewidzianych w kapitale zakładowym. Wówczas prezydentem Białej Podlaskiej był Andrzej Czapski.

Teraz miasto chce to naprawić. – Po wnikliwej analizie aktów prawnych dotyczących działalności spółki, wraz z panem prezydentem i prawnikami dostrzegliśmy konieczność zmiany

uchwały rady miasta z 2007 roku – przyznaje Wojciech Chylewicz, prezes ZGL.

Radni zajmą się uchwałą w tej sprawie na sesji w poniedziałek. – Zadania wyszczególnione w przygotowanym projekcie uchwały są lub były w przeszłości wykonywane przez ZGL. Nie jest to więc poszerzenie działalności spółki – zaznacza prezes i przekonuje, że spółka jest przygotowana do świadczenia wszystkich zadań. Ale niedługo

spółkę zasili nowy pracownik.

– Planujemy zatrudnić greenkeepera, który będzie zajmował się między innymi boiskiem na powstającym stadionie miejskim. Poza tym nie planuję wzrostu zatrudnienia w ZGL – dodaje Chylewicz. Do rozpoczęcia współpracy z greenkeeperem prawdopodobnie dojdzie w kwietniu. Spółka w zakresie swoich zadań ma bowiem utrzymanie murawy na stadionie miejskim. **(EB)**

Dziś głosowanie

CHEŁM Ważą się losy Tomasza Kazimierczaka (PO), którego Marszałek Jarosław Stawiarski (PiS) chce odwołać z funkcji dyrektora chełmskiej stacji pogotowia ratunkowego. Ale najpierw swoje zdanie muszą wyrazić miejscy radni. Wniosek marszałka będzie głosowany na dzisiejszej sesji

Tomasz Kazimierczak związany jest z chełmskim pogotowiem ratunkowym od 10 lat. W tym czasie

był już dyrektorem, pełnił obowiązki dyrektora, pracował w warsztacie pogotowia we Włodawie. Jest także działaczem Platformy Obywatelskiej, a w 2018 roku został miejskim radnym w Chełmie.

Jeszcze w lutym Marszałem Województwa Jarosław Stawiarski skierował do Rady Miasta w Chełmie pismo z prośbą o wyrażenie zgody na odwołanie Kazimierczaka. Napisano w nim, że utrata zaufania spowodowana jest odmienną wizją funkcjonowania chełmskiej stacji pogotowia i że koncepcja prowadzenia jej przez Kazimierczaka jest „w istocie odmienna od założeń prezentowanych w tym przedmiocie przez organ tworzący”. Kontrakt Tomasza Kazimierczaka wygasa 24 września 2025 roku.

Sprawa stanie na dzisiejszej sesji Rady Miasta w Chełmie. Gdyby to tylko polityczna arytmetyka decydowała o wyniku głosowania nad wyrażeniem – bądź nie – zgody na odwołanie

Tomasza Kazimierczaka, sprawa byłaby formalnością. Wniosek marszałka poparli by radni Zjednoczonej Prawicy, czyli 6 radnych PiS i 5 klubu „Porozumienie dla Chełma”, czyli sympatyków Porozumienia Gowina i 3 radnych niezrzeszonych: Kamil Błaszczuk, dyrektor biura poselskiego Anny Banaszek posłanki Porozumienia. Mariusz Kowalczyk, dyrektor w podległym marszałkowi szpitalu w Chełmie i Piotr Malinowski, pracownik MPGK, czyli miejskiej spółki podległej prezydentowi Jakubowi Banaszkowi. W efekcie 14 głosów dałoby wnioskowi większość w 23 osobowej radzie.

Tyle gdybania, wynik piątkowego głosowania pozostaje otwarty. Jeszcze w lutym połączone komisje Rewizyjna i Skarg, Wniosków i Petycji, były za odrzuceniem prośby marszałka. Co ciekawe, trzech radni PiS wstrzymali się wtedy od głosu. Rada Społeczna działająca przy stacji pogotowia ratunkowego głosowała przeciw Kazimierczakowi. Czterech członków było za odwołaniem, piąty był nieobecny.

KASK

— R E K L A M A —

NEONET otwiera się na Lublin – zakupy RTV i AGD można zrobić już w tym tygodniu!

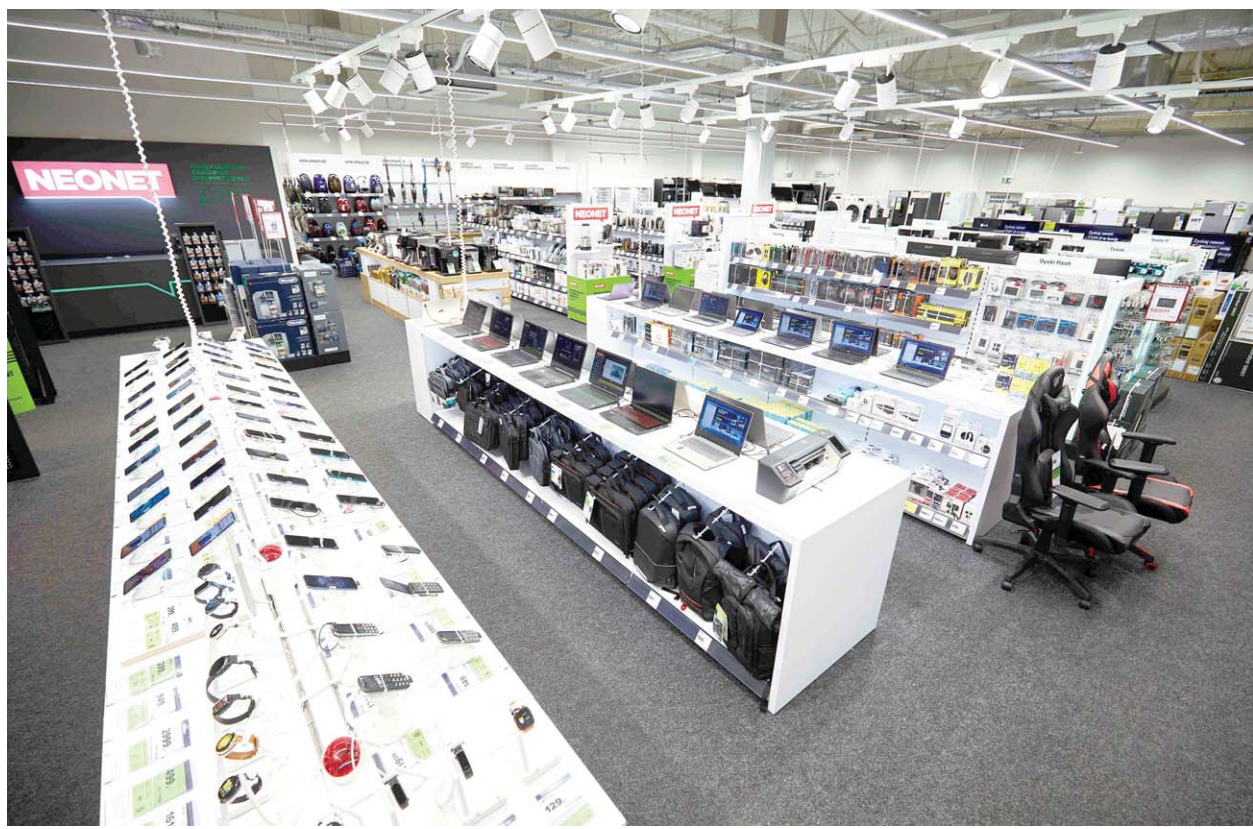
NEONET

Już w najbliższą sobotę, 27 marca nastąpi otwarcie p i e r w s z e g o w mieście salonu elektromarketu NEONET. Z tej okazji przez cały miesiąc w sklepie będą obowiązywały bony dla klientów. Czekają na nich także upominkowe eko gadżety z logo marki oraz gazetka ze specjalnie przygotowaną ofertą produktową i cenową.

Nowy salon NEONET znajduje się przy ulicy Damentowej 29 w Centrum Handlowym Damentowa. Ta lokalizacja sklepu, blisko jednej z głównych arterii miasta zapewni mieszkańcom łatwy dojazd z terytorium całego Lublina. Z kolei na zmotoryzowanych przed sklepem czeka duży parking. Dzięki pierwszemu w mieście, dużemu i nowoczesnemu salonowi NEONET, Lublinianie zyskają dostęp do ulubionych produktów RTV i AGD oraz zakupów w dogodnych i bezpiecznych warunkach.

W związku z obowiązującymi restrykcjami sanitarnymi na teren obiektu będą wpuszczane maksymalnie 23 osoby jednocześnie. Przed wejściem do salonu klienci znajdą płyny do dezynfekcji rąk oraz maseczki. Zostanie stworzona także specjalna strefa dla osób oczekujących w kolejce. Przez cały miesiąc od otwarcia, w sklepie będzie możliwość skorzystania z bonów o różnej wartości, a także ze specjalnej oferty cenowej i produktowej. Klienci odwiedzający salon otrzymają również ekologiczne gadżety z logo NEONET.

– Nowo powstały salon NEONET przy ulicy Damentowej to pierwszy punkt naszej sieci w Lublinie. W sklepie klienci otrzymają możliwość skorzystania z szerokiej oferty elektroniki użytkowej, a także ze wsparcia naszych profe-



sjonalnych doradców, którzy pomogą im znaleźć produkty odpowiadające ich oczekiwaniom. Mieszkańcy będą również mogli odebrać w sklepie produkty zamówione przez nich online. Ze względu na aktualne restrykcje sanitarne,

w dniu otwarcia klientom zapewnimy również maseczki – mówi **Katarzyna Piotrowiak**, Regionalny Kierownik Sprzedaży NEONET.

Wszyscy kupujący mogą liczyć na pomoc doradców NEONET w doborze pro-

duktów dopasowanych do ich potrzeb i oczekiwań. Klienci na terenie obiektu oprócz tradycyjnych zakupów w salonie, otrzymają też możliwość odbioru produktów zamówionych za pośrednictwem strony www.neonet.pl.

Sieć apeluje, by kupujący podczas wizyty w sklepie pamiętali o zachowaniu minimum 1,5 metra odległości od innych, a także zachęca do wybierania w miarę możliwości płatności bezgotówkowych.

Nie umiemy dbać o wodę

RAPORT Polskę czekają coraz większe problemy spowodowane suszą, ale nadal nie potrafimy skutecznie z tym walczyć, a podejmowane działania są dość chaotyczne. To wnioski, które można wysnuć z nowej analizy Najwyższej Izby Kontroli. Dlaczego jest źle?

Dane są bezlitosne: susza coraz częściej daje się we znaki polskim rolnikom. – Jeszcze niedawno występowała co pięć lat, w ostatnim czasie obejmowała znaczne obszary kraju już niemal co rok – czytamy w raporcie NIK. Izba przypomina susze z lat 2015, 2016, 2018, 2019 i 2020.

– Efektem niedoborów wody były straty w produkcji rolnej, a tym samym konieczna stała się pomoc państwa dla rolników – przypomina Izba. – W 2015 r. wyniosła około 500 mln zł, ale w 2018 r. już cztery razy więcej: nieco ponad 2 mld zł, a w 2019 r. niemal 1,9 mld zł.

Województwo lubelskie nie zalicza się, niestety, do regionów najmniej zagrożonych suszą. Najbezpieczniejsze pod tym względem jest woj. małopolskie, względny spokój ma też woj. podlaskie. Susza najczęściej nęka za to woj. wielkopolskie i kujawsko-pomorskie.

Zagrożenie rolnie

NIK alarmuje, że może być jeszcze gorzej.

– Na to, że problem będzie coraz większy, wskazują prognozy, według których nastąpi ciągły proces przesuszania się gleby i zwiększenie zagrożenia suszą – ostrzega Izba. – Problem ten może w największym stopniu dotknąć województwa wielkopolskiego, kujaw oraz Polski zachodniej i centralnej. Prognozuje się wzrost strat w plonach w wyniku zagrożenia suszą rolniczą w dekadach następujących po 2020 r.

– Przewidywane zmiany klimatyczne i związany z nimi wzrost częstotliwości i intensywności susz spowodują wzrost zapotrzebowania na wodę do nawodnień w rolnictwie – zauważają autorzy raportu NIK.

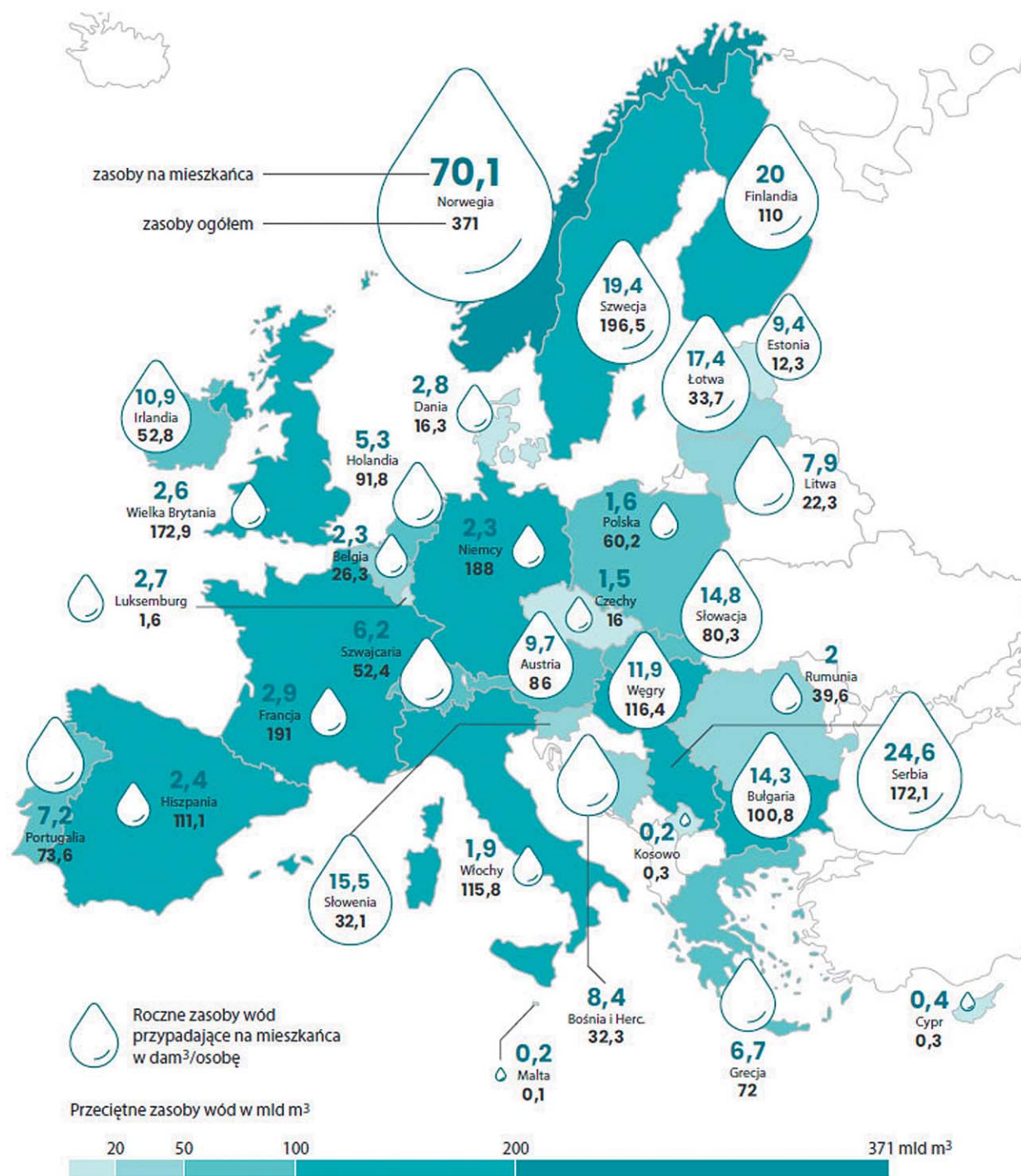
Tu pojawia się kolejny problem. Gromadzimy za mało wody, która mogłaby się przydać do nawadniania upraw.

Możemy zbierać więcej

– Obecnie całkowita ilość zmagazynowanej wody w istniejących zbiornikach retencyjnych w Polsce wynosi ok. 4 mld m sześć. co stanowi tylko nieco ponad 6,5 proc. objętości średniorocznego odpływu rzeczno-geologicznego – czytamy w materiałach NIK, która zauważa, że moglibyśmy zatrzymać o wiele więcej wody. – Warunki fizyczne i geograficzne Polski stwarzają natomiast możliwości retencjonowania 15 proc. średniorocznego odpływu.

Dlaczego nie gromadzimy więcej wody, skoro mamy takie możliwości? Według kontrolerów dotychczasowe działania nie były „ani konsekwentne, ani spójne”, bo „wciąż brakuje spójnej koncepcji”.

Zasoby wody w Europie w 2017 r.



Źródło: Eurostat.

W Europie największe zasoby wód powierzchniowych i podziemnych mają Norwegia (371 mld m sześć.), Szwecja (196,5 mld m sześć.) i Francja (191 mld m sześć.) – pisze Najwyższa Izba Kontroli. – Polska jest pod tym względem zaliczana do krajów ubogich, nasze zasoby wodne wynoszą przeciętnie około 60 mld m sześć., a w porach suchych najwyższe 40 mld m sześć.) W przeliczeniu na jednego mieszkańca daje to rocznie 1600 m sześć., podczas gdy w większości krajów europejskich zasoby wód słodkich kształtują się na poziomie powyżej 5000 m. sześć. na mieszkańca.

ŹRÓDŁO DANYCH: EUROSTAT, INFOGRAFIKA: NIK

Papier wszystko przyjmie

– Dopiero na początku 2020 r., w obliczu zagrożenia kolejną suszą w rolnictwie, w Państwowym Gospodarstwie Wodnym Wody Polskie opracowano „Założenia do Programu kształtowania zasobów wodnych”, w których przewidziano zadania służące zwiększeniu retencji na obszarach wiejskich – zauważa Najwyższa Izba Kontroli.

Wspomniany przez Izbę dokument zakładał, że do końca 2022 r. zrealizowanych zostanie 148 zadań, w tym 55 inwestycji. Miały one przywrócić rowom melioracyjnym zdolność gromadzenia wody, bo obecnie służą głównie do jej odprowadzania. Na papierze była mowa o budowie, odbudowie bądź remoncie 644 urządzeń, co miało kosztować ok. 157 mln zł.

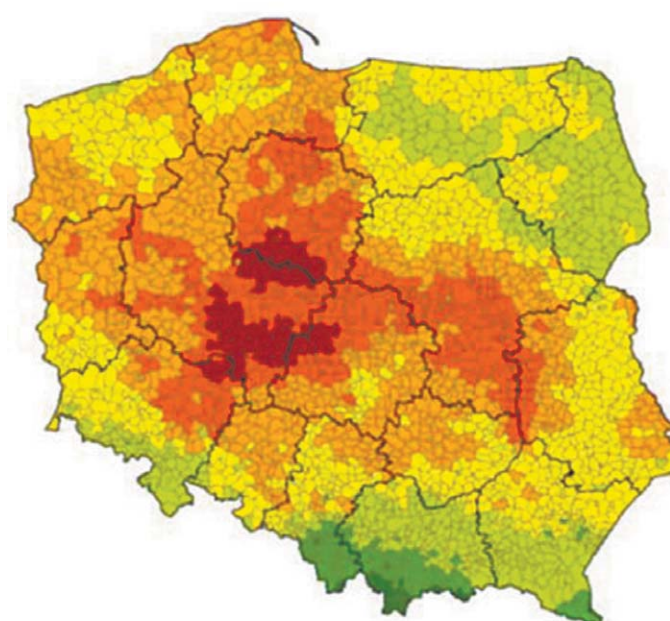
– Do dnia zakończenia kontroli NIK, żadne z tych zadań, poza przygotowaniem pod względem formalno-prawnym, nie zostało zrealizowane – stwierdza Izba.

Co jeszcze szwankuje

Kontrolerzy zwracają też uwagę na problemy z dotacjami dla rolników starających się na własną rękę zabezpieczyć przed suszą. Teoretycznie jedno gospodarstwo może dostać do 100 tys. zł na wykonanie ujęć wody, studni, zbiorników czy też urządzeń do magazynowania, odzyskiwania i rozprowadzania wody.

W ciągu 21 miesięcy, którym przyglądała się NIK, rolnicy złożyli niemal 1,5 tys. wniosków. – Rozpatrzone niemal 1100, ale zawarto tylko 67 umów – stwierdzają kontrolerzy. – Ponad tysiąc wniosków zostało odrzuconych. Głównymi przyczynami odmowy przyznania pomocy był m.in. brak dokumentacji budowlanej lub wodnoprawnej, decyzji dotyczących projektu robót geologicznych, decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, czy błędnie sporządzone kosztorysy. (DRS)

Gminy, w których wystąpiła susza rolnicza w latach 2007–2018



Legenda

Liczba lat, w których wystąpiła susza w latach 2007–2018



– Największym konsumentem zasobów wody jest rolnictwo, które wykorzystuje około 70 proc. jej światowych zasobów, przemysł 20 proc., gospodarstwa domowe 10 proc. – przypomina Najwyższa Izba Kontroli. – Polska, mimo że jest położona w umiarkowanej strefie opadów, dysponuje bardzo niskimi zasobami wody na potrzeby produkcji rolnej. Są nie tylko nierównomiernie rozmieszczone na obszarze kraju, ale również nie w każdym roku są dostępne w optymalnym dla tej produkcji czasie i w wystarczającej ilości. Okresowo deficyty wody obejmują trzy czwarte powierzchni Polski, najczęściej i w największym stopniu tereny Wielkopolski, Mazowsza i Kujaw.

ŹRÓDŁO INFOGRAFIKI: NIK

Źródło: Ekspertyza „Wyznaczenie obszarów w różnym stopniu zagrożonych wystąpieniem suszy w Polsce na potrzeby wdrażania operacji „Modernizacja gospodarstw rolnych”. IUNG-PIB. Puławy lipiec 2019 r.

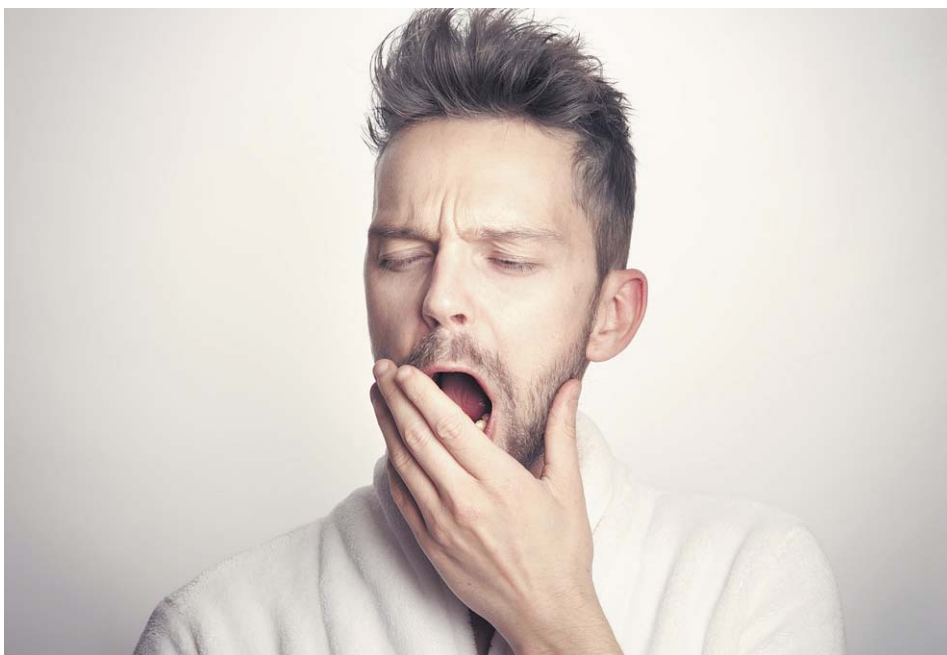
W niedzielę śpimy godzinę krócej

ZMIANA CZASU W nocy z 27 na 28 marca zmieniamy czas z zimowego na letni - pośpimy przez to o godzinę krócej. W niedzielę nad ranem wskazówki zegarów przesuniemy z godz. 2.00 na 3.00.

W całej Unii Europejskiej do czasu zimowego wraca się w ostatnią niedzielę października, a na czas letni przechodzi się w ostatnią niedzielę marca. Mówi o tym obowiązująca bezterminowo dyrektywa UE ze stycznia 2001 r.: „Począwszy od 2002 r. okres czasu letniego kończy się w każdym państwie członkowskim o godz. 1.00 czasu uniwersalnego (GMT), w ostatnią niedzielę października”.

W Polsce zmianę czasu reguluje rozporządzenie prezesa Rady Ministrów. Kolejne takie rozporządzenie rząd wydał na początku listopada 2016 roku. Przedłuża ono stosowanie czasu letniego i zimowego do 2021 roku.

Dyskusja na temat zasadności zmiany czasu w Unii Europejskiej toczy się od kilku lat. Konsultacje publiczne przeprowadzone przez Komisję Europejską wśród Europejczyków w 2018 roku wykazały, że 84 proc. respondentów opowiedziało się za zniesieniem zmian czasu. Zebrano w nich 4,6 mln odpowiedzi



W niedzielę nad ranem wskazówki zegarów przesuniemy z godz. 2 na 3

FOT. PIXABAY

(największą liczbę w historii). Zwolennikami rezygnacji z dwukrotnej w ciągu roku zmiany czasu okazali się też Polacy. Z badania CBOS przeprowadzonego w marcu 2019 roku wynikało, że przeciwko temu dotychczas stosowanemu rozwiązaniu opowiada się

ponad trzy czwarte ogółu badanych (78,3 proc.), podczas gdy za jego utrzymaniem optuje jedynie 14,2 proc. Przeważająca większość dorosłych Polaków, przy przejściu na jeden czas, preferowała czas letni środkowoeuropejski zwany czasem letnim. Za tym wy-

borem opowiada się ponad 74 proc. respondentów.

Badań dotyczących wpływu zmiany czasu na nasze zdrowie, samopoczucie, środowisko i gospodarkę jest sporo. Badania zużycia energii elektrycznej w stanie Indiana (USA) wykazały, że po wprowadzeniu czasu let-

niego rachunki mieszkańców za prąd wzrosły. Z kolei badania prowadzone w Kalifornii dowodziły, że w tym stanie zmiana czasu nie powoduje zmian w zapotrzebowaniu na energię elektryczną. Japończycy wyliczyli, że stosowanie czasu letniego może zmniejszyć emisję dwutlenku węgla o 400 tys. ton i pomóc zaoszczędzić do 930 mln litrów paliwa. Ponadto przyczynia się do spadku liczby ulicznych kradzieży o 10 proc.

Jak tłumaczył w rozmowie z PAP dr Michał Skalski z Poradni Leczenia Zaburzeń Snu przy Klinice Psychiatrycznej Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, zmiana czasu najbardziej dotyka ludzi, którzy mają problemy ze snem lub mają zaburzony rytm okołodobowy. Zaznaczył przy tym, że choć sama zmiana czasu nie jest zwykle główną przyczyną problemów zdrowotnych, to rezygnacja z niej mogłaby oznaczać pozytywne konsekwencje. – Podział na czas letni i zimowy to jeden z wielu czynników zewnętrznych wpływających na jakość ludzkiego życia – mówił dr Skalski.

Ustalenia dotyczące czasu letniego zostały wprowadzone przez państwa europejskie w ubiegłym wieku. Celem było oszczędzanie energii, w szczególności w czasie wojny i podczas kryzysu naftowego w latach 70. XX wieku. Od 1980 roku stopniowo przyjmowano przepisy znoszące rozbieżne harmonogramy krajowych zmian czasu.

Wprowadzenie czasu letniego, tj. przesuwanie wskazówek zegarów o godzinę do przodu w okresie wiosenno-letnim, jako pierwszy proponował podobno Benjamin Franklin w XVIII wieku. Miało to pomóc lepiej dopasować czas aktywności człowieka do godzin, w których jest najwięcej światła słonecznego i przynieść oszczędności. Dlatego też czas letni określa się w języku angielskim, jako „czas oszczędzający światło dzienne”. W Polsce zmiana czasu została wprowadzona w okresie międzywojennym, następnie w latach 1946-1949, 1957-1964, a od 1977 r. stosuje się ją nieprzerwanie.

PAP NAUKA W POLSCE

Jeżdżą i szukają miejsca dla pacjentów

WALKA Z EPIDEMIA Dyżury ratowników medycznych w ambulansie trwają średnio 24 godziny, choć zdarza się, że bywają przedłużane – mówił w czwartek Paweł Wnuk, ratownik medyczny warszawskiego pogotowia. „Obecnie natężenie pracy, ilość pracy i wysiłek, jaki musimy włożyć w pracę, jest nadzwyczajny” – podkreślił.

Wnuk opisał w rozmowie z RMF FM pracę ratowników medycznych i procedurę zgłoszeń pacjentów covidowych do pogotowia. Jak mówił, w chwili, gdy chory dzwoni na numer alarmowy 112 bądź 999, zostaje połączony z dyspozytornią medyczną, która kwalifikuje jego zgłoszenie do POZ lub do ratownictwa medycznego. W drugim przypadku, wezwanie przekierowywane jest już do konkretnego zespołu, najbliższego dla miejsca zgłoszenia.

„Ostatnie dni pokazują, że jeździmy po 100-150 km do szpitali oddalonych od Warszawy, jest to sytuacja bez precedensu” - przyznał ratownik, opisując dalszą drogę ambulansu i pacjenta.



„Pierwszy raz taka sytuacja ma miejsce” – dodał. „Wiąże się z tym to, że nasze przebywanie w kombinezonach i środkach ochronny indywidualnej jest dużo dłuższe, wynosi czasem 8-9 godzin” – zaznaczył. „Siłą rzeczy pewne, nawet fizjologiczne rzeczy, są utrudnione, wręcz niemożliwe do zrealizowania” – podkreślił.

Jak dodał, zdarza się również, że w momencie, gdy karetka dociera do danego szpitala, na miejscu okazuje się, że nie ma już wolnych miejsc. – Czas się naturalnie wydłuża i już nie kilka godzin, a kilkanaście potrafimy spędzić z jednym pacjentem, co powoduje niedostępność ambulansów dla innych

pacjentów też potrzebujących naszej pomocy – zauważył Wnuk.

Przyznał też, że z jego obserwacji wynika, że niestety pacjenci, którzy obecnie trafiają do szpitali, są coraz młodszy. Ratownik podkreślił także, że brytyjska odmiana koronawirusa jest bardziej „zjadliwa” i od momentu zakażenia „postę-

puje galopująco”. „Często jest tak, że pacjent, którego przywozimy w dobrym stanie do SOR, powiedzmy z lekką dusznością, po kilku godzinach, gdy w tym SOR-ze pojawia się później, jest już pacjentem zaintubowanym na respiratorze, wymagającym tlenoterapii i łóżka respiratorowego” – powiedział Wnuk.

Ocenił również, że w chwili obecnej system ochrony zdrowia działa na 110 proc. swoich możliwości, a mimo to, za około 10 dni pacjentów może być dwa razy tyle. Jak dodał, „po wczorajszym dyżurze okazuje się, że miejsca w szpitalach na Mazowszu (...) prawie się skończyły”.

Badania laboratoryjne ostatniej doby potwierdziły 34 151 przypadków zakażenia koronawirusem - to najwięcej od początku pandemii. Zmarło 520 chorych - poinformowało w czwartek Ministerstwo Zdrowia.

W Polsce od 4 marca 2020 r., gdy wykryto pierwszy przypadek COVID-19, zakażenie potwierdzono u 2 154 821 osób, z których 5 860 zmarło.

PAP

Już połowa zaszczepiona



W Izraelu podano dwie dawki szczepionki przeciwko Covid-19 ponad połowie populacji liczącej 9,3 miliona - poinformował w czwartek urzędnik służby zdrowia. Szybkie wprowadzenie szczepionki pomogło krajowi rozpocząć wychodzenie z zamknięcia pandemicznego. Dystrybucja szczepionki firmy Pfizer w Izraelu rozpoczęła się w grudniu ub.r., a kwalifikowalność została rozszerzona na obywateli powyżej 16. roku życia. Osoby, które otrzymają szczepionkę, są uważane za w pełni chronione tydzień po drugim zastrzyku.

W połowie marca doradca izraelskiego ministra zdrowia ds. szczepień przeciwko Covid-19, immunolog prof. Cyrille Cohen powiedział PAP, że Izrael zaczął szczepienia pod koniec grudnia, a już na początku lutego br. pojawiły się sygnały, że one działają. Dodał, że efekty pojawiają się „po upływie miesiąca, półtora” od zaszczepienia starszej części populacji.

PAP

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

Jadą po rewanż

EKSTRALIGA RUGBY W drugiej kolejce rundy rewanżowej Edach Budowlani Lublin zmierzą się z Juvenią Kraków. Wyjazdowe spotkanie rozpocznie się w sobotę o godzinie 15

O ba zespoły potrzebują punktów. Po dwóch rozegranych seriach spotkań w tym roku w nieco lepszych nastrojach są lublinianie. Drużyna prowadzona przez trenera Stanisława Więciorka ma w dorobku wyjazdową porażkę w Łodzi z Master Pharm Rugby oraz niedzielną wygraną u siebie z Pogonią Awentą Siedlce 20:14. Krakowianie mieli mniej szczęścia, zanotowali trzy porażki. W zaległych spotkaniach przelozonych z jesieni przegrali ze Skrą Warszawa 15:39 i z Awentą Pogonią Siedlce 12:33. Przed tygodniem nie dali rady Orkanowi Sochaczew ulegając na wyjeździe 5:27. Była to szósta porażka „Smoków” w sezonie. Drużynę spod Wawelu prowadzi doskonale znany w Lublinie wychowanek Edach Budowlanych Konrad Jarosz, który swoją przygodę z rugby rozpoczął pod okiem obecnego trenera lublinian Stanisława Więciorka. Po 10. kolejkach drużyna zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli z dorobkiem 12 punktów. Dziesięć „oczek” więcej mają lublinianie. Ekipa prowadzona przez trenera Więciorka w zimowym okresie przygotowawczym została wzmocniona zagranicznymi zawodnikami. Armia zaciężna już zaczyna spłacać kredyt zaufania. Występujący w trzeciej linii młyna reprezentant Zimbabwe Kudakwashe Nyakufaringwa popisał się dwoma przyłożeniami w spotkaniu z Pogonią. Osiem punktów dołożył Smilko Debrenev, a dwa Daniel Tomanek. Do dyspozycji lubelskiego szkoleniowca są również z letniego okienka transferowego Panashe Dube i Roger Mwale oraz pozyskani zimą do drugiej linii młyna Duńczyk Carl Christian Vangsgaard oraz dwaj łącznicy młyna: Louis Jacobus



Do miejsca gwarantującego walkę o medale lublinianom brakuje 7 pkt

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Karsten z Namibii i Kuziwakwashe Kazambe z Zimbabwe. – Widać już było, że z każdym kolejnym treningiem nowi gracze bardziej rozumieją się z zespołem. Czas będzie działał na naszą korzyść. Ciężko pracujemy po to, aby coraz bardziej tworzyć zgrany zespół i wygrywać mecze – przyznaje trener Stanisław Więciorek. Do miejsca gwarantującego walkę o medale lublinianom brakuje siedmiu „oczek”. Obecnie czwartą lokatę zajmuje ostatni rywal Edach Budowlanych Awenta Pogoń. W Krakowie trener Więciorek nie będzie mógł skorzystać z kontuzjowanego Daniela Tomanka, który w ostatnim spotkaniu z Pogonią uszkodził Achillesa oraz chorego Rogera Mwale. – Będziemy latać luki w składzie. Juvenia to bardzo niewygodny przeciwnik. Wbrew pozorom odległe miejsce zajmowane przez ten zespół w tabeli o niczym nie świadczy. Czekamy bardzo trudne spotkanie, w którym musimy być bardzo skoncentrowani od początku do końca. Jedziemy z zamiarem rewanżu za porażkę z pierwszej rundy – zapowiada opiekun lublinian.

Strząbała sprawdzi Lisa

PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Przeciwnikiem Azotów Puławy będzie w niedzielę Energa MKS Kalisz. Pierwszy gwizdek meczu w puławskiej hali MOSiR o godzinie 15. Obejrzymy go w TVP Sport

Starcie z ekipą z Kalisza będzie debiutem na trenerskiej ławce dla nowego opiekuna zespołu Roberta Lisa. Od poniedziałku 47-latek był obrotowy został trenerem – głównym koordynatorem sztabu szkoleniowego Azotów. Wszystko w związku z chorobą dotychczasowego trenera puławian Larsa Walthera. Duńczyk przechodzi zapalenie płuc i nie może pełnić swoich obowiązków.

Przed gospodarzami poważne wyzwanie. Wprawdzie kaliszanie to nie mistrz kraju Łomża Vive Kielce, czy wicemistrz Orlen Wisła Płock, ale potrafią grać w piłkę ręczną. Ostatnio jednak zaliczyli kilka wpadek, jak choćby porażka 27:32 u siebie z Chrobrym Głogów, czy także na swoim boisku, przegrana 27:28 z Zagłębiem Lubin. Notowali też bardziej korzystne wyniki. Ograli 29:26 na wyjeździe Piotrkowianina Piotrków Trybunalski, czy 30:23 u siebie Toru Wybrzeże Gdańsk. Zespół gości prowadzi doświadczony trener Tomasz Strząbała. Przez 10 lat w Vive Kielce był asystentem trenera Bogdana Wenty, a później Talanta Dujsebajewa. Świetował z kieleckim zespołem sukcesy na arenie krajowej i międzynarodowej: mistrzostwa kraju, Puchar Polski, czy triumf w Lidze Mistrzów (w 2016 roku). – W Kaliszu pracuje nowy trener, po okiem



Wygląda na to, że puławianie dołek formy mają już za sobą

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

którego ta drużyna rozgrywa bardzo dobre mecze – uważa rozgrywający Azotów Antoni Łangowski.

Faworytem są puławianie, którzy wyglądają na to,

że dołek formy mają już za sobą. Były ostatnio mecze, w których Michał Jurecki i spółka aby wygrać, musieli przejść przez mękę. Ekipa prowadzona przez Duńczy-

ka prezentowała się słabiej w spotkaniach z Gwardią Opole, z MMTS Kwidzyn, o meczu ćwierćfinałowym Pucharu Polski z Zagłębiem Lubin u siebie, już nie wspominając. – Potrafiliśmy jednak się spaść i wygrać – podkreśla Łangowski. – Najważniejsze, że powoli wracamy do dobrej dyspozycji. Woliśmy grać brzydkie mecze, ale zwycięskie.

Jak może wyglądać niedzielne starcie z Energa MKS? Na pewno nie obędzie się bez walki. W drużynie z Kalisza występuje dobrze znany w Puławach obrotowy Mateusz Kus. Po dwóch latach występów w Motorze Zaporozie doświadczony szczypiornista zdecydował się na powrót do ojczyzny. W ostatnim spotkaniu, przegranym z Chrobrym, popularny „Koza” zdobył dwie bramki. – Czekamy bardzo ważne spotkanie. W obecnej sytuacji, przy braku fazy play-off, każdy mecz jest najważniejszy. Jeśli chcemy liczyć się w walce o medale powinniśmy pokonać Energa MKS Kalisz. Jakakolwiek wpadka w tym spotkaniu może nas kosztować miejsce na medalowym podium. Nowy trener Robert Lis nie zamierza dokonywać rewolucji w składzie. Skoro wszystko funkcjonuje, nie ma konieczności roszad – zauważa puławski szczypiornista.

(GROM)

Oferta dla karnetowiczów

PGE EKSTRALIGA Powtarza się sytuacja z ubiegłego roku, kiedy to sezon 2020 w PGE Ekstralidze wystartował bez kibiców na trybunach

Tym razem będzie tak samo. Motor Lublin wydał w czwartek oświadczenie dotyczące osób, które mają wykupione karnety na tegoroczne rozgrywki.

– W związku z wyjątkowo dynamiczną sytuacją spowodowaną pandemią w naszym kraju, już dziś wiemy, że na początku sezonu niestety nie będziemy w stanie Państwu gościć w pełnym składzie na Stadionie Żużlowym przy Alejach Żygmontowskich 5 w Lublinie – czytamy w oświadczeniu, udostępnionym na facebookowej stronie klubu. Osoby, które wykupiły karnety na wszystkie zeszłoroczne mecze domowe (które miały być ważne w tym sezonie) mają dwie opcje do wyboru. Pierwsza z nich to całocielowy zwrot pieniędzy. W tym celu trzeba zgłosić się do platformy sprzedażowej eventim.pl i wypełnić specjalny formularz, dostępny na jej stronie internetowej. Pieniądzy powinny zostać zwrócone w ciągu 180 dni.

– W przypadku firm oraz administracji publicznej prosimy o bezpośredni kontakt z eventim.pl na adres mailowy b2b@eventim.pl – podaje Motor Lublin.

Druga możliwość to skorzystanie z „Pakietu Korzyści” przygotowanego przez klub. W jego skład wchodzi: „40 proc. zniżka na zakup karnetu na sezon 2022 w przedsprzedaży, która zagwarantuje Państwu możliwość kupna karnetu przed sprzedażą regularną; dostęp do przedsprzedaży biletów w sezonie 2021 przy obecności kibiców na trybunach; 20 proc. zniżki w Oficjalnym Sklepie Kibica na cały asortyment (stacjonarnie oraz online)”.

– W celu otrzymania wyżej wymienionych świadczeń nie musicie Państwo podejmować żadnych kroków – każda osoba, która posiada zakupiony karnet będzie mogła użyć Pakietu Korzyści, które dla Państwa przygotowaliśmy. Wszystkie osoby, które w sezonie 2020 zdecydowały się na bluzę teamową automatycznie mogą skorzystać z wyżej wymienionego pakietu – informuje klub. Zgodnie z obecnie obowiązującymi obostrzeniami, można organizować imprezy w sporcie zawodowym, ale bez udziału publiczności (obowiązuje do 9 kwietnia) i z zachowaniem odpowiednich zasad sanitarnych. (KYKU)

Każdy wie o co gra

TAURON 1. LIGA SIATKARZY W sobotę o godzinie 17 Polski Cukier Avia Świdnik zmierzy się z LUK Politechniką Lublin w derbach regionu. Mecz będzie można obejrzeć na platformie Ipla

Zarówno gospodarze, jak też goście potrzebują punktów. Pierwsi chcą zająć jak najwyższe miejsce przed fazą play-off, do której zakwalifikowali się już kilka kolejek temu. Polski Cukier Avia w obecnym sezonie jest beniaminkiem Tauron 1. Ligi i już teraz może być zadowolony ze swojego występu w tej roli. – Celem numer jeden było zapewnienie utrzymania na zapleczu PlusLigi – przyznaje szkoleniowiec świdniczan Witold Chwastyniak. Opiekun żółtoniebieskich dodaje: – wszyscy jednak mamy sportowe ambicje i od początku rozgrywek stawialiśmy sobie wysokie wymagania. Chcieliśmy znaleźć się w najlepszej ósemce ligi i tym samym zagrać w play-off. Obecnie chcemy pójść jeszcze dalej i zająć jak najwyższe miejsce. Wolelibyśmy zmierzyć się w pierwszej rundzie z LUK Politechniką niż jechać do Bielska-Białej, czy Bydgoszczy. Obecnie świdniczanie zajmują piątą lokatę. W najgorszym przypadku z pewnością faza zasadnicza na siódmej pozycji. Z kolei lublinianie stają przed szansą zostania mistrzem pierwszej części rozgrywek. Wystarczy, że wygrają oba

mecze, które im zostały. – Nie kalkulujemy i nie wybieramy sobie przeciwnika w pierwszej rundzie play-off. Cel jest prosty: chcemy wygrać w Świdniku i u siebie z Visłą Bydgoszcz – zapowiada pochodzący ze Świdnika drugi trener LUK Politechniki Maciej Kołodziejczyk. W miniony weekend lider rozgrywek pauzował, gdyż rewanżowy mecz z BAS Białystok rozegrał już w październiku. – Nie próżnowaliśmy. Popracowaliśmy nieco ciężiej mając świadomość tego, że najważniejsze zadania dopiero przed nami. Walczymy o PlusLigę i jako lider nie możemy obawiać się rywali. Mamy na tyle doświadczoną i ograną drużynę, że nie jest ważne z kim przyjdzie nam walczyć o awans. Do Świdnika jedziemy w roli faworyta. Mamy jednak świadomość, że jest to mecz derbowy. Avia ostatnio jest w dobrej formie, wygrała pięć spotkań z rzędu. Zapowiada się ciekawe widowisko – zapowiada Kołodziejczyk. – Mijmy nadzieję, że razem z zespołem z Lublina stworzymy ciekawe widowisko. I niech wygra lepszy – dodaje Chwastyniak. W pierwszej rundzie LUK Politechnika pokonała Avię 3:0.

(GROM)

ZAKSA W FINALE LM

Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle wywalczyła awans do finału Ligi Mistrzów. W spotkaniu rewanżowym półfinału podopieczni Nikoli Grbicia pokonali po złotym secie Zenit Kazań 15:13. Decydująca rozgrywka była konieczna ponieważ w rewanżu ZAKSA uległa 2:3 i w takim samym stosunku wygrała pierwsze spotkanie w Rosji. Spotkanie w Kędzierzynie-Koźlu było bardzo zacięte i trwało prawie trzy godziny. W finale, zaplanowanym na 1 maja, ZAKSA zagra z włoskim zespołem Itas Trentino. W półfinale drużyna z Trydentu przegrała 2:3 z Sir Sicoma Monini Perugia, ale ponieważ w pierwszym spotkaniu zwyciężyła 3:0, to awansowała do finału.

Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle – Zenit Kazań 2:3 (17:25, 25:16, 25:21, 28:30, 18:20)

W pierwszym meczu: 3:2. Złoty set: 15:13. Awans do finału: ZAKSA.

Wrócić na zwycięską ścieżkę

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA W sobotę Górnik Łęczna zmierzy się na wyjeździe z Radomiakiem Radom. Czy łącznianie po porażce z Koroną Kielce wrócą na ścieżkę zwycięstw i utrzymają zarazem świetną serię w spotkaniach na wyjeździe?

Przed tygodniem zielono-czarni zainaugurowali rundę wiosenną na własnym stadionie i dość niespodziewanie po serii trzech zwycięstw na wyjazdach przegrali jako gospodarze z Koroną Kielce. Podopieczni trenera Kamila Kieresia po końcowym gwizdku sędziego mogli pluć sobie w brodę, bo gdyby wykorzystali przed przerwą rzut karny losy meczu mogły być zupełnie inne. – W meczu z Koroną zabrakło nam konsekwencji. Mieliliśmy dobre momenty w grze, ale pojawiło się też kilka gorszych zarówno w obronie jak i ataku. Zabrakło też skuteczności w ofensywie – mówi Kamil Kiereś, trener Górnika.

Po piątkowej porażce na swoim obiekcie łącznianie zagrają w sobotę czwarty raz tej wiosny na wyjeździe. Rywalem wicelidera tabeli będzie inny z pretendentów do awansu – Radomiak Radom. Jesienią w Łęcznej po bardzo emocjonującym meczu Górnik zwyciężył 2:1. Teraz emocji również nie powinno zabraknąć. – Najbliższy mecz zarówno dla nas jak i naszych rywali ma bardzo dużą wagę i zapowiada się bardzo interesująco. Nasza sytuacja kadrowa przed tym spotkaniem jest lepsza. Do zdrowia wrócił Paweł Baranowski, a Leandro odcierniał karę za nadmiar



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

żółtych kartek – zdradza Kiereś. A czego szkoleniowiec łącznian spodziewa się po rywalu? – Radomiak to jedna z silniejszych drużyn w tej lidze. To niewygodny rywal o bardzo dużym potencjale, który udowodniła w jesiennym meczu na naszym stadionie. Maja dużo atutów w ataku i na skrzydłach. Musimy więc zagrać na bardzo wysokim poziomie by myśleć o zwycięstwie – dodaje szkoleniowiec Górnika.

Przed sobotnim hitem kolejki bojowo nastawieni są także piłkarze. – Po porażce

z Koroną czujemy jeszcze większą motywację. Dobrze weszliśmy w rundę wiosenną i wszystko w naszych głowach i nogach by wygrać z Radomiakiem. Czekają nas ciężkie starcie z rywalem, który do końca sezonu będzie bił się o awans do Ekstraklasy. Mają mocną kadrę, ale wyniki pokazują, że nie są zespołem nie do pokonania – zapowiada Bartłomiej Kalinkowski. – Mogę obiecać, że nie zabraknie nam zaangażowania w grę i postaramy się przełożyć to na wynik. W Radomiu musimy być przede wszystkim skuteczni

– dodaje kapitan zespołu Leandro.

Początek sobotniego meczu zaplanowano na 12.40. Bezpośrednia relacja ze spotkania będzie można obejrzeć na antenie Polsatu Sport.

Pozostałe mecze 22 kolejki Fortuna I Ligi: Widzew Łódź – GKS 1962 Jastrzębie • Chrobry Głogów – Puszcza Niepołomice • Korona Kielce – Miedź Legnica • Resovia – GKS Tychy • GKS Bełchatów – Odra Opole • Sandecja Nowy Sącz – ŁKS Łódź • Zagłębie Sosnowiec – Stomil Olsztyn.

Zdecydowany faworyt

PUCHAR POLSKI PIŁKAREK NOŻNYCH Górnik Łęczna w sobotę zmierzy się z rezerwami Stomilanki Olsztyn

Obronienie tytułu i aktualne mistrzyni Polski miały mnóstwo szczęścia w losowaniu, bo trafiły na najsłabszego przeciwnika w stawce. Rezerwy Stomilanki Olsztyn to drużyna na co dzień występująca w czwartej lidze. Niestety, nie ma ona zbyt wielu okazji do rywalizacji na poziomie seniorskim, ponieważ na tym poziomie rozgrywkowym w jej regionie gra tylko jeszcze Jeziorak Iława. Jesienią oba mecze z tym przeciwnikiem młode piłkarki z Olsztyna wygrały. Równie dobrze idzie im w Pucharze Polski, gdzie najpierw pokonały 9:0 II-ligowy LUKS Ziemia Lublińska, a w 1/16 finału rozbiły 3:0 III-ligowy TTKF Stilon Gorzów Wielkopolski.

Teraz olsztynianki czeka znacznie poważniejszy test, bo w 1/8 finału zmierzą się z Górnikiem Łęczna. Pierwotnie to spotkanie miało odbyć się 17 marca, ale zostało przełożone na prośbę klubu z Olsztyna. Mecz odbędzie się na szkolnym boisku w Olsztynie, co zapewne będzie dodatkowym atutem dla gospodyń. Górnik do tej rywalizacji przystąpi podrażniony porażką w rozgrywkach Ekstraligi. Przypomnijmy, że łącznianki w niedzielę uległy 0:2 KKS Czarni Sosnowiec i praktycznie straciły szansę na obronę mistrzowskiego tytułu. – Posiadamy jakość, ale brakowało nam dokładności. Świat jednak nie zatrzymał się na niedzielnej przerwie. Przed nami mecz



Patricia Hmírova jest jedną z najważniejszych zawodniczek Górnika w tym sezonie

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Pucharu Polski i będziemy solidnie przygotowywać się do tej rywalizacji. Wciąż staramy się patrzeć w przyszłość – mówi klubowym mediom Piotr Mazurkiewicz. Opiekun Górnika nie będzie mógł w Olsztynie skorzystać z usług kontuzjowanych Małgorzaty Grec, Oliwii Rapackiej i Agaty Guściory. Sobotni mecz rozpocznie się o godz. 18. Warto dodać, że w poprzednim tygodniu awans do ćwierćfinału Pucharu Polski zapewniły sobie już Sportis KKP Bydgoszcz, UKS 3 Weronica Staszówka Jelna, BTS Rekord Bielsko-Biała i Tarnovia Tarnów. Ten ostatni zespół, na co dzień grający w I lidze, wyeliminował występujący poziom wyżej TS ROW Rybnik.

Szansa dla Lorda

MMA Michał Oleksiejczuk w nocy z soboty na niedzielę zmierzy się Modestem Bakuskasem podczas UFC 260. Dla zawodnika z miejscowości Barki pod Łęczną będzie to powrót do klatki po rocznej przerwie

Ostatni raz popularny „Lord” pojawił się w oktagonie w lutym 2020 r., kiedy przegrał w nowozelandzkim Auckland z Jimmym Crute. Australijczyk pozwolił spędzić zawodnikowi z województwa lubelskiego w oktagonie zaledwie nieco ponad trzy minuty. Była to druga porażka z rzędu Oleksiejczuka – pół roku wcześniej uległ bowiem przed czasem Ovince St. Preux. Ta nieszczyśliwa seria sprawiła, że jego kariera mocno wyhamowała, bo wcześniej Polak zaliczył imponującą serię zwycięstw – wygrał jedenaście walk z rzędu, z czego dwie w ramach federacji UFC. Najbliższy pojedynek ma umożliwić Polakowi powrót na wielkie gale. Ta droga jednak nie będzie łatwa, bo już pierwsza przeszkoda na tej drodze będzie bardzo trudna. Modestas Bakuskas to 26-latek, który imponuje warunkami fizycznymi. Mierzy 191 cm i ma olbrzymie zasięgi ramion. Litwin w zawodowym oktagonie stoczył czternaście walk, z czego jedenaście rozstrzygnął na swoją korzyść. Ostatni swój pojedynek jednak przegrał, a znokautował go Crute. Bakuskas w klatce z Australijczykiem wytrzymał zaledwie 121 sekund, a więc nieco mniej niż Oleksiejczuk. Wcześniej jednak Litwin wygrał siedem starć z rzędu, a w pokonanym polu pokonał m.in. Marcina Wójcika. – Ostatnie miesiące dużo mnie nauczyły. Nie potrafię przegrywać, dlatego



Michał Oleksiejczuk swoją przygodę z MMA zaczął od walk dla federacji TFL

FOT. MATERIAŁY PRASOWE MICHAŁA OLEKSIEJCZUKA

zamknąłem się na macie i trenowałem nad tym, co ostatnio zawodziło. Były to główne zapasy i parter. Chcę bić się z najlepszymi i osiągać jak najwyższe cele. Bakuskas to bardzo dobry zawodnik, który zresztą wygrał swój debiut w UFC. Litwin dobrze czuje się w stojce, więc muszę na niego uważać – powiedział Michał Oleksiejczuk w rozmowie z portalem InTheCage.pl Pojedynek wieczoru podczas gali w Las Vegas będzie rywalizacja Stipe Miocicia z Francisem Ngannou. Transmisję z gali przeprowadzi Polsat Sport, a rozpocznie się ona w niedzielę o godz. 4.

KAMIL KOZIOL

Wreszcie pojawią się na boiskach

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Rozgrywki ruszają z tygodniowym poślizgiem. W pierwszej wiosennej kolejce odbędą się tylko cztery spotkania

Tegoroczne ligowe zmagania zainauguruje rywalizacja Unii Bełżyce z Orionem Niedrzwica. Ten mecz zaplanowany jest na sobotę na godz. 15. – Przede wszystkim bardzo cieszę się, że wreszcie możemy wrócić do gry. Wszystkie formalności uprawniające nas do gry udało się załatwić bardzo szybko. Dalsze przedłużanie lockdownu rozgrywek sprawiłoby, że później musielibyśmy więcej kolejek rozgrywać w środy. Chociaż piłkarze lubią grać w takim systemie, to niekonieczne jest to dobre dla ich zdrowia i mogłoby się skończyć falą kontuzji – mówi Radosław Muszyński, opiekun Orionu.

W niedzielę natomiast zostaną rozegrane aż trzy spotkania. Najpierw o godz. 11 rezerwy Avii Świdnik podejmą MKS Ryki. O tej samej porze rozpocznie się konfrontacja LKS Stróża z Janowianką Janów Lubelski. O godz. 15 na boisko wybiegną piłkarze Piaskovii Piaski i Orła Urzędów.

Kolejny tydzień natomiast na swój mecz będą musieli czekać piłkarze rezerw Motoru Lublin, którzy powinni rywalizować w weekend z Sokołem Konopnica. Podopieczni Wojciecha Stefańskiego są murowanym faworytem do wywalczenia awansu. W rundzie jesiennej wygrali komplet spotkań, zdobyli aż 91 bramek, a stracili jedynie 16. Ich przewaga nad drugą

w tabeli Janowianką Janów Lubelski to w tej chwili aż 12 pkt. – Jesteśmy faworytem rozgrywek i czujemy się pewnie. Do każdego meczu jednak podchodzimy z olbrzymią pokorą i szacunkiem dla rywala – przekonuje Wojciech Stefański. Co ciekawe, rezerwy Motoru wiosną powinny być jeszcze mocniejsze, bo do drużyny dołączyli Kamil Wędrocha z juniorów starszych Resovii, Szymon Frąckowiak z Mieszką Gniezno i Oliwier Drobik z Lublinianki. Cała trójka to nominalni pomocnicy.

Wobec tak dużej dominacji młodych lublinian, reszcie ekip pozostaje walka o drugie miejsce, które jednak nie daje awansu do IV ligi. Wydaje się, że w grze

o nie liczyć się będą przede wszystkim Janowianka, Orion oraz rezerwy Avii. – Celujemy w drugie miejsce. Zdajemy sobie sprawę, że dogonienie Motoru jest bardzo trudnym zadaniem – mówi Muszyński. Zespół z Niedrzwicy w zimie jednak się oślabił – klub opuścili Paweł Klimkiewicz (GKS Niemce), Dariusz Drzazga (Włodawianka) Krzysztof Kurkiewicz i Piotr Baran, którzy zawiesili treningi, a także Tobiasz Talarek. Ten ostatni zdecydował się na wyjazd na studia. W ich miejsce przybyli Sebastian Król z Włodawianki, Damian Kruczek z Victorii Żmudź i Denis Garbaty z drużyn młodzieżowych Górnika Łęczna.

KAMIL KOZIOL

W weekend będzie lepiej?

SKOKI NARCIARSKIE Po niemal miesięcznej przerwie pora na finał Pucharu Świata. Tradycyjnie już, ostatnie konkursy sezonu odbędą się w Planicy. W czwartek synpęło niespodziankami

Najlepsi skoczkowie świata do rywalizacji wrócili w środę, gdzie na skoczni Letalnica odbyły się kwalifikacje do czwartkowego konkursu. Najlepszy okazał się Japończyk Ryoyu Kobayashi. Wśród 40 skoczków którzy wywalczyli kwalifikacje znalazło się sześciu Polaków: Andrzej Stękała, Dawid Kubacki, Kamil Stoch, Piotr Żyła i Jakub Wolny. Czwartkowy konkurs, był pierwszym z trzech, które zaliczane będą do klasyfikacji Pucharu Świata. Wiadomo już, że w tym sezonie Kryształową Kulę zgarnie Halvor Egner Granerud. Wydawało się więc, że Norweg znów błysnie formą tymczasem nie zakwalifikował się do drugiej serii. Los lidera Pucharu Świata podzielił także Stoch i Kubacki (obaj skoczyli ledwie 200,5 m).

– Nie radzę sobie tutaj w zasadzie od pierwszego skoku. Liczyłem, że skoki będą dalekie i atmosfera będzie fajna, a dziś po pierwszym skoku mam wolne – powiedział w rozmowie z TVP Sport Stoch.

Awans do drugiej serii uzyskał Stękała, Wolny i sklasyfikowany najwyżej z naszych skoczków Piotr Żyła. Wszyscy nasi reprezentanci oddali bardzo zbliżone próby. Stękała uzyskał 216, 5 m, Wolny 215 m. Liderem na półmetku był Kobayashi.

W drugiej serii trójka naszych reprezentantów poprawiła swoje lokaty. Najlepiej sklasyfikowany wśród Polaków był Żyła (230,5 m), który zajął dziesiąte miejsce. Zwycięzcą został Kobayashi, który nie dał żadnych szans konkurentom i to w nim należy upatrywać faworyta do zwycięstw w dwóch kolejnych konkursach. Od piątku do niedzieli odbędą się kolejne konkursy zaliczane do cyklu Planica 7. W piątek dojdzie do kolejnych zawodów indywidualnych, w sobotę zaplanowano konkurs drużynowy, a w niedzielę raz jeszcze indywidualny, który zakończy sezon 2020/2021 w Pucharze Świata.

Wszystkie konkursy rozgrywane w Planicy będzie można obejrzeć na antenie TVP 1, TVP Sport i Eurosporcie. Relacja dostępna będzie także w internecie pod adresem sport.tvp.pl

HARMONOGRAM PLANICA 7

Piątek: 13.30 – kwalifikacje • 15 – konkurs indywidualny. **Sobota:** 9 – seria próbna • 10 – konkurs drużynowy. **Niedziela:** 9 – seria próbna • 10 – konkurs indywidualny.

Multi Multi (25.03), godz. 14
2, 3, 6, 8, 9, 12, 16, 22 23, 26, 29, 33, 38, 43, 47, 49, 53, 58, 62, 64. Plus 53.

Multi Multi (24.03), godz. 21.50
1, 2, 7, 12, 21, 22, 25, 28, 29, 30, 33, 36, 37, 58, 59, 63, 72, 74, 77, 80. Plus 21.

Mini Lotto (24.03)
8, 12, 20, 31, 37.

Ekstra Pensja (24.03)
3, 4, 8, 17, 32 – 3.

Ekstra Premia (24.03)
1, 4, 7, 28, 34 – 2.

Kaskada (25.03), godz. 14
3, 5, 7, 10, 11, 13, 14, 16, 17, 19, 21, 22.

Kaskada (24.03), godz. 21.50
1, 4, 7, 8, 9, 11, 12, 14, 16, 17, 18, 24.

Super Szansa (25.03), godz. 14
7, 5, 1, 0, 6, 7, 7.

Super Szansa (24.03), godz. 21.50
2, 6, 8, 0, 8, 5, 0.

PUCHAR POLSKI PIŁKAREK RĘCZNYCH Perła Lublin wygrywa w Koszalinie i awansuje do wielkiego finału. Zmierzy się w nim z MKS Zagłębiem Lubin

Podopieczne Moniki Marzec mogły obawiać się meczu w Koszalinie, bo w poprzednim sezonie właśnie w tym mieście skończyła się ich pucharowa przygoda. Teraz lublinianki takich problemów nie miały i rozgromiły miejscowe Młyny Stośław aż 33:20.

Takie mecze zwykło określać się jako pokaz siły jednej z ekip. Perła nie dała najmniejszych szans rywalce i od samego początku zdominowała boiskowe wydarzenia. W ofensywie nie do powstrzymania była Marta Gęga, która zdobyła 8 bramek. Świetnie jednak grały także Natalia Nosek i Andrijana Tatar. Ta druga w ostatnim czasie pełni funkcję rezerwową. Czterema bramkami zdobytymi w Koszalinie zgłosiła jednak aspirację do częstszej obecności na parkiecie. Różnica pomiędzy obiema ekipami była tak duża, że już w pierwszej połowie w ekipie Perły pojawiły się głębokie rezerwy. Gola zdobyła nawet Natalia Vinyukova, która jest jedną z ostatnich zawodniczek w meczowej rotacji.

W finale Perła spotka się z MKS Zagłębiem Lubin. Ekipa



Tak szczypiornistki Perły świętowały awans do finału Pucharu Polski

FOT. MATERIAŁY PRASOWE MKS PERŁA

Bożeny Karkut miała w półfinale znacznie trudniejszą przeprawę. Udało się jej ostatecznie pokonać Start Elbląg, chociaż „miedziowe” potrzebowały do tego serii rzutów karnych.

Zarówno lublinianki, jak i koszalinianki nie mają zbyt dużo czasu na odpoczynek,

bo w niedzielę o godz. 14 ponownie spotkają się w bezpośredniej rywalizacji. Tym razem będą to zmagania superligowe, a mecz odbędzie się w hali Globus i będzie rozgrywany awansem z 26 kolejki. Jest to możliwe, ponieważ rywale obu ekip z najbliższego weekendu,

KPR Ruch Chorzów i Piotrcovia Piotrków Trybunalski, walczyć z koronawirusem.

Młyny Stośław Koszalin – MKS Perła Lublin 20:33 (7:14)

Młyny: Filończuk, Krebs – Urbaniak 5, Kowalik 3, Mączka 2, Haric 2, Rycharska 2, Andrichuk 2, Volovnyk 2, Smolinh 1, Somionka 1, Nowicka, Boryśławska. Kary: 8 min.

Koniec sezonu dla Pszczółek

ENERGA BASKET LIGA KOBIET Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin miała po swojej stronie wiele atutów – własny parkiet, siłę młodości i podbudowane morale po ostatniej wygranej. Wszystko to jednak zostało zasypane górą błędów, nieprzemyślanych decyzji i nieskuteczności – lublinianki przegrały w środę decydujące spotkanie w ćwierćfinale play-off z KS Basket 25 Bydgoszcz 56:57 i zakończyły sezon

Krzysztof Kurasiewicz

Pierwsza kwarta rozkręcała się bardzo powoli. Oglądaliśmy sporo nieskutecznej koszykówki z obu stron. W tej siłowej przepychance górą były jednak miejscowe zawodniczki – po nieco ponad pięciu minutach gry prowadziły już 12:5. Podobnie jak w poprzednich starciach, koszykarki Basketu próbowały za wszelką cenę „wstrzelić się” zza łuku. Wychodziło im to jednak na tyle mizernie (1 celny rzut na 9 prób do przerwy), że nie miały co liczyć na odrobienie strat. W końcówce premiejowej partii w garść wzięła się Angelika Stankiewicz, która jako jedyna znajdowała drogę do kosza – zdobyła 8 punktów z rzędu dla swojej drużyny. Bydgoszczanki ciągle jednak przegrywały 13:18.

Lublinianki nie miały zamiaru na tym poprzestać. Po krótkiej naradzie z trenerem zabrały się ostro do pracy. Po niespełna trzech minutach ich przewaga była już dwucyfrowa – 23:13. Potem jednak dały o sobie znać rywalki, chociaż nie był to zmasowany atak. Podopieczne Krzysztofa Szewczyka kontrolowały to, co działo się na boisku. Bydgoszczanki nie dopisywały się zbyt często do protokołu meczowego, ale to była kwestia ich niedyspozy-

cji, a nie dobrej obrony rywalek. Do przerwy gospodynie wygrywały 36:26.

Lubelski szkoleniowiec nie był zachwycony tym, co jego zawodniczki zaprezentowały na otwarcie trzeciej odsłony tego spotkania. Cztery minuty nieskutecznej gry, wypełnionej spudłowanymi rzutami i wątpliwej jakości obroną, to było zbyt wiele – Krzysztof Szewczyk przywołał do siebie swój zespół. Po reprimendzie „Pszczółki” zaczęły lepiej panować nad boiskowymi wydarzeniami. Widać też było walkę – najmniejsza na boisku Ilaria Milazzo nie bała się rywalizacji na łokcie o zbiórke. Gdyby nie kilka prostych błędów, to gospodynie uniknęłyby nerwówki. A ta zwiększała się z każdym kolejnym krokiem stawianym przez drużynę z Bydgoszczy. W efekcie przewaga akademiczek stopniała do zaledwie 3 punktów – 48:45.

Lublinianki miały sporo szczęścia, że pewną rękę miała Morgan Bertsch. Amerykanka trafiała z półdystansu jak na zamówienie i niejednokrotnie ratowała w ten sposób sytuację. Brakowało jednak na tyle skutecznej defensywy, żeby ograniczyć zapędy Basketu. Do tego „Pszczółki” strasznie męczyły się na zbiorce pod własnym koszem – zbyt dużo



Egzekucja tej zagrywki była dokładnie taka jak cały sezon akademiczek – z prostym błędem i pudłem

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

do powiedzenia miały Shante Evans i Cierra Burdick. Przez długi czas na tablicy utrzymywał się wynik 56:53 dla Lublina. Tę niemoc z obu stron przerwała dopiero Angelika Stankiewicz. Potem swoje dorzuciła Julie McBride i zrobiło się 56:57.

Na 10 sekund przed końcem trener Krzysztof Szewczyk wziął „czas” i rozrysował akcję swoim podopiecznym. Jednak egzekucja tej zagrywki była dokładnie taka jak cały sezon akademiczek – z prostym błędem i pudłem. Niezrozumiałe jest, dlaczego

Perła: Gawlik, Razum – Gęga 8, Nosek 5, Tatar 4, Balsam 3, Królikowska 2, Nocun 2, Rosiak 2, Więckowska 2, Szarawaga 2, Vinyukova 1, Gadżina 1. Kary: 2 min.

Sędziowali: Kamrowski (Cedry Wielkie), Wojdyr (Gdańsk). Mecz bez udziału publiczności.

Z AUSTRIĄ O AWANS

Reprezentacja Austrii będzie rywalem Polek w walce o awans do mistrzostw świata. Pierwszy mecz Biało-Czerwone rozegrają na wyjeździe 16 lub 17 kwietnia, a rewanż odbędzie się tydzień później w Polsce. Zwycięzca pojedzie na mundial szczypiornistek, który odbędzie się w Hiszpanii. Nasze zawodniczki będą zdecydowanymi faworytkami tego spotkania. – Niekwestionowanymi liderkami w zespole Austrii są z pewnością: Sonja Frey, która na co dzień występuje w Esbjergu i Beate Scheffknecht z Thuringer. Jednak najważniejszą kwestią w tym dwumeczu będzie skupienie się na sobie, na naszych systemach w ataku i obronie. Jeśli będziemy realizować je odpowiednio, wiem że jesteśmy w stanie wygrać te dwa spotkania – mówi związkowej stronie Natalia Nosek, na co dzień zawodniczka Perły.

decydujący rzut (na niecałą sekundę do końca starcia) oddała Zuzanna Sklepowicz, która przez całe rozgrywki nie imponowała swoją ofensywną grą. „Pszczółki” przegrały 56:57, tym razem ten jeden punkt przewagi był po stronie rywalek.

Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin – KS Basket 25 Bydgoszcz 56:57 (18:13, 18:13, 12:19, 8:12)

Pszczółka: O'Neill 12, Milazzo 8, Pavel 2, Fassina 3, Bertsch 20 – Sklepowicz 6, Niedźwiedzka 5, Poboży, Kośla.

Basket: Burdick 10 (15 zb.), McBride 14, Michałek 5, Evans 13, Międzik – Staniewicz 14, Boonstra 1.

Sędziowie: Łukasz Jankowski, Michał Charkowiecki, Tomasz Trybański.

CZAS NA MŁODE KOSZYKARKI

Zawodniczki Bogdanka AZS UMCS Lubin triumfowały w rozgrywkach junierek U-17 na szczeblu Lubelskiego Związku Koszykówki. Komplet sześciu zwycięstw zapewnił im awans do ćwierćfinału Mistrzostw Polski w tej kategorii wiekowej. Lublinianki znalazły się w grupie F, która rozegra wszystkie swoje spotkania w lubelskiej hali MOSiR (26-28 marca). Akademicki zagrają z: UKS Basket SMS Aleksandrów Łódzki, MPKK Sokółów SA Sokółów Podlaski i UKS Dąbówka Nidzica. Transmisje z meczów będą dostępne na kanale YouTube klubu AZS UMCS Lublin.

Zagrają, czy nie zagrają?

PIŁKA NOŻNA Jeszcze w środę wydawało się, że piłkarze występujący w Hummel IV lidze i lubelskiej klasie okręgowej w najbliższy weekend wrócą do gry. Niestety, w czwartek nie jest to już takie pewne. A wszystko związane jest oczywiście z pandemią koronawirusa

W czwartek rząd wprowadził nowe obostrzenia ze względu na coraz większą ilość przypadków koronawirusa. Dlatego nie można być na sto procent pewnym, że w weekend odbędą się mecze w Hummel IV lidze i lubelskiej klasie okręgowej.

– Lubelski Związek Piłki Nożnej informuje, że decyzje o ewentualnym odwołaniu meczów dzieci i młodzieży oraz wybranych meczów IV ligi i lubelskiej klasy okręgowej zaplanowanych na 27 i 28 marca 2021 roku, zostaną podjęte po ukazaniu się projektu rozporządzenia Rady Ministrów zmieniającego rozporządzenie w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii, który zostanie opublikowany przez Rządowe Centrum Legislacji. Decyzji należy się spodziewać w dniu 26 marca – czytamy w komunikacie LZPN.

W ostatnich dniach kluby występujące w rozgrywkach IV ligi, a także klasy okręgowej podpisywały kontrakty lub zgodziły się wypłacać zawodnikom stypendia. Wszystko po to, żeby spełnić wymagania i wrócić na boiska. To może jednak nie wystarczyć ze względu na nowe obostrzenia.

– Przypominamy, że w treści rozporządzenia w poprzednim tygodniu pojawiła się możliwość współzawodnictwa dzieci i młodzieży oraz zawodników-seniorów pobierających stypendium sportowe lub mających zawarte kontrakty o profesjonalne uprawianie piłki nożnej. W obecnej sytuacji, treść rozporządzenia może się zmienić – informuje Lubelski Związek Piłki Nożnej. (LUKISZ)

Kto popełni mniej błędów ten wygra

PIŁKARSKA III LIGA Szykuje się nam ciekawy weekend w grupie czwartej. W ramach 26. kolejki zostaną rozegrane aż trzy mecze derbowe. Ten najciekawszy odbędzie się w niedzielę. Chełmianka spróbuje znaleźć sposób na lidera tabeli, czyli Wisłę Puław. Początek zawodów zaplanowano na godz. 15

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Duma Powiśla 2021 rok rozpoczęła od czterech ligowych zwycięstw z rzędu. Piąta wygrana przyszła we wtorek w ramach okręgowego Pucharu Polski. Drużyna Mariusza Pawlaka pokonała Stal Kraśnik 3:1. Licząc wszystkie rozgrywki klub z Puław na wiosnę strzelił aż 18 bramek, a stracił tylko jedną. W lidze nikt nie zdołał pokonać bramkarza Wisły od ponad 360 minut.

Chełmianka też nie ma się jednak czego wstydzić. Poza wpadką w Wiązownicy, gdzie biało-zieloni ulegli beniaminkowi 1:3 resztę swoich spotkań wygrali. Ostatnio mimo trudnego meczu przywieźli trzy punkty z Łagowa (2:0). O sile drużyny trenera Złomańczuka stanowią ostatnio dwaj najbardziej doświadczeni piłkarze. Tomasz Brzyski zapisał już na swoim koncie wiosną trzy gole, a Grzegorz Bonin dwa, oba zdobył zresztą w miniony weekend.

– Można powiedzieć, że dobrze „odpaliliśmy” na wiosnę – mówi popularny „Bonio”. – W niedzielę chcemy podtrzymać dobrą passę i znowu wygrać. Zapowiada się naprawdę fajny mecz. Puławy są na pierwszym miejscu, a my też radzimy sobie ostatnio dobrze. Na jesieni prowadziliśmy z Wisłą na jej boisku, ale przegraliśmy przez błędy indywidualne. Teraz błędy też będą decydujące. Kto popełni ich mniej, ten zgarnie trzy punkty – przekonuje zawodnik Chełmianki.



Wisła w tym roku zanotowała już pięć zwycięstw. Na jesieni wygrała za to z Chełmianką 2:1

FOT. KS WISŁA PUŁAWY

Małym problemem dla gospodarzy będzie boisko, na którym przyjdzie im się zmierzyć z liderem. Do tej pory podopieczni Tomasza Złomańczuka grali głównie na sztucznych murawach. Tak samo było zresztą w przypadku dwóch domowych meczów, które odbyły się w Lubartowie. W niedzielę po raz pierwszy wystąpią naprawdę u siebie, na stadionie MOSiR w Chełmie.

– Wiemy, że Puławy już od jakiegoś czasu grają na naturalnych murawach. My mamy za sobą jeden mecz na takiej nawierzchni i praktycznie żadnego treningu. W najbliższych dniach po-

staramy się wejść na boisko, chociaż na chwilę, ale nie chcemy go zniszczyć – dodaje Grzegorz Bonin.

W ekipie biało-zielonych wszyscy są gotowi do gry. Po pauzie za żółte kartki wraca także Aleksiej Pritulak. Jak wygląda sytuacja kadrowa w Dumie Powiśla? Nadal uraz leczy Rafał Kiczuk, ale we wtorek na boisku pojawił się już Krystian Puton. Do dyspozycji Mariusza Pawlaka są również: Kacper Kondracki i Łukasz Kacprzycki, który w pucharowym spotkaniu ze Stalą dwa razy wpisał się na listę strzelców.

– Na pewno dla trenera lepsza jest ta sytuacja, w któ-

rej jest, w kim wybierać. Krystian rzeczywiście wrócił do gry, ale jeszcze nie jest gotowy, żeby wyjść w podstawowym składzie. Cieszy jednak, że dysponujemy coraz szerszą kadrą – mówi szkoleniowiec klubu z Puław. A jak ocenia najbliższego przeciwnika? – Na pewno mają w składzie wielu doświadczonych zawodników i swoją powtarzalność w grze. Ostatnio też spisują się dobrze. Czy będą dla nas największym wyzwaniem z dotychczasowych? Zaczynaliśmy wiosnę od wyjazdowego meczu z Wólczanką i to na sztucznej murawie, dlatego chyba niekoniecz-

nie. Szanujemy jednak najbliższego przeciwnika i wiemy, że mają dobry zespół. Postaramy się jednak kontynuować dobrą passę – zapewnia trener Pawlak.

DERBY W BIAŁEJ I LUBARTOWIE

Dwa kolejne mecze derbowe pomiędzy naszymi zespołami zostaną rozegrane w sobotę. Lewart podejmie Stal Kraśnik (godz. 15), a Podlasie Biała Podlaska zmierzy się z Avią (14). Na przełamanie liczą kibice w Lubartowie i Świdniku, ale rywale będą chcieli pójść za ciosem.

Kanadyjczyk zamiast Francuza w Podlasiu?

PIŁKARSKA III LIGA Klub z Białej Podlaskiej nie ustaje w poszukiwaniach nowego obrońcy. Wiadomo już, że do Podlasia nie trafi francuski obrońca Aziz Gueye. Pojawił się jednak nowy pomysł na wzmocnienie defensywy. Tym razem chodzi o... Kanadyjczyka z portugalskim paszportem. A już w sobotę biało-zielonych czeka derbowy mecz z Avią

Gueye trenował z drużyną Rafała Borysiuka i zagrał w sparingu z AZ Bud Komarówka. Białczanie wygrali 6:0, a Francuz zdobył nawet jedną z bramek. Okazało się jednak, że nie jest gotowy do gry. A trener chce pozyskać zawodnika, który szybko będzie mógł wskoczyć do składu.

– Aziz nie zostaje z nami. To na pewno ciekawy zawodnik, ale w tym momencie nie jest przygotowany do gry w lidze. Potrzebowałby trochę czasu, a my akurat czasu nie mamy. Potrzebujemy kogoś na już. Nie możemy czekać miesiąc, aż będzie gotowy do gry – mówi popularny „Borys”. I dodaje, że to wcale nie musi być koniec tematu Francuza w jego zespole. – Wygląda na to, że zostanie w pobliżu i będzie grał w jednym z klubów czwartej ligi. A my będziemy mu się bacznie

przyglądać. Kto wie, może w lecie wrócimy do rozmów – wyjaśnia szkoleniowiec Podlasia. Wszystko wskazuje na to, że Gueye może zostać w Polsce i trafić do byłego klubu trenera Borysiuka, czyli Bizona Jeleniec. W ekipie biało-zielonych może się za to pojawić inny zagraniczny obrońca. Tym razem Kanadyjczyk, który ma również portugalski paszport. – Negocjujemy i na dniach wszystko będzie już jasne. Może być tak, że do nas dołączy, ale niewykluczone, że jednak nie uda się go pozyskać. Nie mam wątpliwości, że ten gracz byłby jednak dla nas sporym wzmocnieniem. Dlatego zobaczymy, czy uda się dogadać i czy pojawi się w Polsce – wyjaśnia „Borys”. Jego podopieczni w najbliższym czasie rozegrają dwa mecze ligowe u siebie. Najpierw w sobotę zmierzą się w derbach z Avią (godz. 14). A już

w czwartek, 1 kwietnia w Białej Podlaskiej zamelduje się Podhale Nowy Targ. – Rywale zwrócili się do nas z prośbą, czy możemy zagrać wcześniej i przystaliśmy na taką propozycję. Gramy w sobotę, więc spokojnie zdążymy się odpowiednio przygotować na czwartek. Zresztą, to przeciwnik będzie miał jeden dzień na odpoczynek mniej, bo swoje spotkanie rozegra dopiero w niedzielę – mówi opiekun Podlasia. Najpierw trzeba będzie jednak zagrać z Avią. A tak się składa, że drużyna ze Świdnika na razie nie ma się czym specjalnie chwalić. Zdobyła tylko punkt w trzech meczach i strzeliła jedną bramkę. Trzeba jednak pamiętać, że podopieczni Łukasza Mierzejewskiego słabo wystartowali także jesienią, kiedy zaczęli sezon od dwóch porażek. Dlatego gospodarze zdają sobie

sprawę, że to nie będzie łatwe spotkanie.

– Wiemy, że klub ze Świdnika nie najlepiej rozpoczął rundę. To jednak nadal zespół z bardzo dużym potencjałem, co udowodnił już w tym sezonie. My musimy jednak szukać punktów wszędzie. Czy to w meczu, z Wisłą Puław, czy nikomu nic nie ujmując Hetmanem Zamość. Ciężko pracujemy i czekamy na sobotę, bo kiedy pauzowaliśmy nasi rywale w walce o utrzymanie zapunktowali. Dlatego znowu nasza sytuacja w tabeli trochę się pogorszyła. A do tego nie wiadomo, co będzie dalej z trzecią ligą. Różne rzeczy się słyszy na temat pandemii i kolejnych obostrzeń, więc póki możemy grać będziemy chcieli poprawić nasz dorobek – zapewnia trener Borysiuk. Podlasie zapowiada darmową transmisję z derbów w internecie. Początek meczu o godz. 14.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

WAŻNY MECZ ORŁAT

W grupie czwartej 26. kolejka rozpocznie się już dzisiaj od meczu Hetmana Zamość z Sokołem Sieniawa. Drużyna Michała Macka w tym roku przegrała wszystkie cztery spotkania. A licząc także rundę jesienną ma już na koncie dziewięć porażek z rzędu. W tym czasie ekipa z Zamościa zanotowała też bilans bramkowy 6-39. Trudno w tej sytuacji o optymizm, tym bardziej, że rywalem będzie wicelider tabeli. Spotkanie rozpocznie się o godz. 14. Drugi z trzech meczów z gatunku o sześć punktów czeka za to Orłęta Spomlek. Zespół z Radzyna Podlaskiego przed tygodniem pokonał w doliczonym czasie gry Jutrzenkę Giebułtów po голу na 3:2 Macieja Filipowicz. W sobotę zagra w Kielcach z tamtejszą Koroną II (godz. 12). Rywale mają obecnie „oczko” mniej od podopiecznych trenera Jacka Fiedenia. Nie są jednak w dobrej formie. Dlatego przed biało-zielonymi otwiera się szansa na poprawienie swojego dorobku. Kielczanie wiosną zdobyli punkt w czterech występach i nie strzelili nawet gola. Z drugiej strony mieli mocnych rywali, oprócz Wisły Puław także: ŁKS Łagów, Sokoła i Stal Kraśnik, z którą zanotowali remis.

KARTKA Z KALENDARZA

1791

we Francji przyjęto pierwszą definicję metra

1881

urodził się Guccio Gucci, włoski projektant mody

1908

na ulice Warszawy wyjechał pierwszy tramwaj elektryczny

1911

urodził się Tennessee Williams, amerykański dramaturg

1931

założono szwajcarskie linie lotnicze Swissair

1945

urodził się Zenon Laskowik, polski satyryk, aktor, artysta kabaretowy

1956

Telewizja Polska wyemitowała premierowe wydanie pierwszego polskiego talk-show Tele-Echo

1968

premiery filmu „Poradnik matrymonialny” w reżyserii Włodzimierza Haupe. W rolach głównych: Alina Janowska i Andrzej Łapicki

1990

premiery album „Still Got the Blues” Gary’ego Moore’a

7

statuetek zdobył podczas 30. ceremonii wręczenia Oscarów – 26 marca 1948 roku – film „Most na rzece Kwai”. Za Najlepszy film, dla Najlepszego aktora pierwszoplanowego (Alec Guinness), Najlepszego reżysera (David Lean), Najlepszego scenariusz adaptowany, muzykę (Malcolm Arnold), zdjęcia (Jack Hildyard) i montaż (Peter Taylor)



FOT. ARKUDA INC.

Trudny teren, trudne misje

GRAMY Offroad Delivery Service to offroadowy symulator z dodatkiem misji kurierskich.

Założenia gry są takie: dostajemy samochód, linę,

dwa toporki (zwykły i do rozbijania lodu) oraz części do naprawy auta. Naszym zadaniem jest przewożenie przesyłek w bardzo trudnym terenie, przy czasami nie-

bezpiecznej pogodzie. Na dostarczaniu przesyłek będziemy oczywiście zarabiać. A dzięki temu będziemy dostawać lepsze zlecenia (czyli bardziej niebezpieczne, ale

też lepiej płatne) i będziemy mogli inwestować i ulepszać nasze auto.

W grze znajdziemy system rozwoju postaci, otwarty świat gry, dynamiczne wa-

runki pogodowe oraz cykl dnia i nocy.

Nad grą pracuje studio Arkuda Inc., a premiera (na PC) jest zaplanowana na lipiec.

(RAD)

Zagadka i reakcje

NA PLANIE Piotr Głowacki przyznaje, że dzięki roli w serialu „Nieobecni” mógł spojrzeć na świat z zupełnie innego punktu widzenia

Serial „Nieobecni” jest inspirowany prawdziwymi przypadkami zaginięć. Piotr Głowacki liczy na to, że produkcja o takiej tematyce utrzyma zainteresowanie widzów i nie tylko zachęci ich do śledzenia fabuły, ale także do pewnej refleksji, tym bardziej że tematem jest poszukiwanie nie tylko zaginionych, ale też samego siebie i siebie w relacjach z innymi ludźmi.

– Serial „Nieobecni” to bardzo ciekawa hybryda gatunkowa: serial kryminalno-obyczajowo-psychologiczny i właśnie takie wątki przeplatają się od początku. Myślę, że do zobaczenia będzie bardzo dużo ciekawych rzeczy i to takich, które mogą nam pomóc zadać sobie jakieś ciekawe, istotne pytania dotyczące naszego życia – mówi agencji Newseria Lifestyle Piotr Głowacki.

W 10-odcinkowej historii widzowie towarzyszą Mili Gajdzie (w tej roli Justyna Wasiłowska), dla której najszczęśliwszy czas w roku – święta Bożego Narodzenia – okazuje się wyjątkowo trudny. W tajemniczych okolicznościach dochodzi bowiem do zaginięcia całej jej rodziny. Zdaniem Piotra



Głowackiego siłą tego serialu jest nie tylko znakomicie napisany scenariusz, ale także specyfika głównych bohaterów. On wciela się w rolę Filipa Zachary, osobiwego podkomisarza z Centrum Osób Zaginionych, mającego zespół Aspergera.

– W tym serialu na pewno mamy bardzo ciekawą zagadkę, ale też obserwujemy z ciekawością, jak ludzie reagują na to wydarzenie, którym jest zaginięcie, i jak sobie z tym radzą. Mamy też zestaw ciekawych postaci. Główna bohaterka, której ginie rodzina, to Miła Gajda, tancerka, performer-

Serial „Nieobecni” to bardzo ciekawa hybryda gatunkowa: serial kryminalno-obyczajowo-psychologiczny i właśnie takie wątki przeplatają się od początku – opowiada Piotr Głowacki

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

ka, osoba z bujną wyobraźnią i bardzo energetyczna. Ze strony policji jest z kolei Filip, który też jest specyficzny ze względu na to, że jest osobą w spektrum autyzmu i wykorzystuje te swoje obsesyjne zainteresowania różnymi rzeczami do poszukiwania ludzi.

Aktor nie ukrywa, że do tej roli musiał się solidnie przygotowywać, bo wcześniej nie miał do czynienia z tak specyficzną postacią, jaką jest Filip.

– Dużo czytałem, oglądałem różne rzeczy, ale tym, co było ważne w tym przypadku, było to, że udało mi się dotrzeć do grupy „Dorośli z zespołem Aspergera”, która przyjęła mnie i wiedząc o tym, do czego się przygotowuję, co chcę zrobić, odpowiadali na każde moje pytanie. I do tej pory to trwa, bo również teraz, kiedy zapowiadamy serial i jest ta przestrzeń

w mediach, to chciałbym, żeby ta informacja o byciu w spektrum autyzmu była użyteczna dla określonej grupy osób. Rozmawiam więc z nimi o wywiadach, o tym, co powiedzieć, czy coś, co powiedziałem, jest okej, czy nie, więc do tej pory mamy bardzo bliski kontakt.

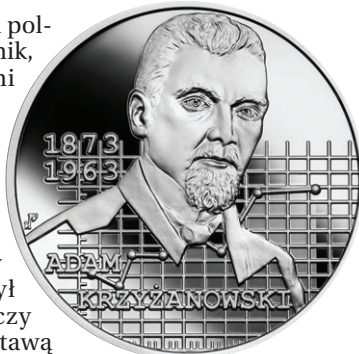
Serial „Nieobecni” można oglądać w serwisie VOD player.pl. W pozostałych rolach występują m.in.: Zbigniew Stryj, Izabela Kuna, Anna Dymna, Grzegorz Damięcki, Tomasz Włosok i Łukasz Garlicki.

NEWSERIA LIFESTYLE

Wielcy Polscy Ekonomisci

18 marca Narodowy Bank Polski w ramach serii „Wielcy Polscy Ekonomisci” wyemitował kolekcjonerską monetę poświęconą Adamowi Krzyżanowskiemu. Srebrna moneta o nominale 10 zł, na rewersie została opatrzona wizerunkiem ekonomisty wraz z datami jego urodzin i śmierci, na awersie znajduje się cytat pochodzący z publikacji „Źródła i symptomy wzbogacenia się nowoczesnych społeczeństw”.

Adam Krzyżanowski polski ekonomista, prawnik, polityk oraz wieloletni wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego. Udzielał się aktywnie w życiu społecznym, politycznym i naukowym. Był liderem krakowskiej szkoły ekonomicznej, łączył liberalizm gospodarczy z konserwatywną postawą polityczną. Bronił wolnego rynku i praw jednostki. W okresie II Rzeczypospolitej dwukrotnie sprawował mandat posła na sejm. Po



wybuchu II wojny światowej aresztowany przez Niemców w ramach akcji „Sonderak-



tion Krakau”, wywieziony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Zwolniony

w lutym 1940 r., zaangażował się w tajne nauczanie. W 1947 r. uzyskał mandat do Sejmu. Pod przymusem został usunięty z uczelni, działał jednak w Polskiej Akademii Umiejętności. Zmarł w Krakowie 1963 r.

UWAGA
MAMY DLA WAS JEDNĄ TAKĄ MONETĘ

Aby ją zdobyć, należy zadzwonić dzisiaj o godzinie 13 i podać pełną datę urodzin Adama Krzyżanowskiego.

Tel.: 81 46 26 800